Rok IV. Marzec 1929 r. Nr. 3

MIESIĘCZNIK
Diecezjalny Łucki

Rękopisów, przesłanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Redaktor i wydawca: **Ks. Jan Szych**, Kanclerz Kurji Biskupiej.

Adres Redakcji: **Łuck, Kurja Biskupia.**

TREŚĆ ZESZYTU Nr. 3

Rok IV. Marzec 1929 r. Nr. 3

MIESIĘCZNIK
Diecezjalny Łucki

Rękopisów, przesłanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Redaktor i wydawca: **Ks. Jan Szych,** Kanclerz Kurji Biskupiej.

Adres Redakcji: **Łuck, Kurja Biskupia.**

DZIAŁ URZĘDOWY

Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej

KONSTYTUCJA APOSTOLSKA

O CORAZ GORLIWSZEM POPIERANIU LITURGJI, ŚPIEWU GREGORJAŃSKIEGO I MUZYKI KOŚCIELNEJ

PIUS BISKUP

SŁUGA SŁUG BOŻYCH
NA WIECZNĄ RZECZY PAMIĄTKĘ

Otrzymawszy od Chrystusa Założyciela zadania czuwania nad świętością czci Bożej, winien Kościół, nie zmieniając istoty Ofiary i sakramentów, zarządzić, to, czem się owo wzniosłe i publiczne posługowanie najlepiej dokonuje — mianowicie cześć religijną, obrzędy, rubryki, modlitwy, śpiew co określa się mianem *Liturgji*, jako czynności świętej w szczególniejszem znaczeniu. A liturgja jest sprawą naprawdę świętą: przez nią bowiem pednosimy się do Boga i łączymy z Nim, poświadczamy Mu wiarę swoją i najściślejsze wobec Niego przejmujemy zobowiązanie za odebrane dobrodziejstwa i zasiłki, potrzebne nam nieustannie. Stąd zachodzi pewien związek wewnętrzny pomiędzy dogmatem a liturgj świętą, oraz pomiędzy czcią chrześcijańską a uświęceniem ludu. Z tego powodu Celestyn I mniemał, że w czcigodnych rubrykach liturgicznych wyrażano prawidło wiary; mówi bowiem: *prze-*

pisy, jak się modlić, zawiera przepis, jak wierzyć. Kiedy bowiem najwyżsi pasterze ludów nabożnych powierzone sobie sprawują poselstwo, wstawiają się u łaskawości Bożej i proszą i błagają wśród westchnień całego Kościoła" [1].

Wspólne te modły, zwane naprzód dziełem Bożem (*opus Dei*), później powinnością wobec Boga (*officium divinum*), jakby długiem codziennie Bogu spłacanym, zanoszono niegdyś dzień i noc z gorliwym współudziałem wiernych. I podziwienia godna jest rzecz, jak wielce owe śpiewy zdobiące nabożne modlitwy i czynność liturgiczną już od najdawniejszych czasów przyczyniały się do rozbudzenia pobożności wśród ludu. W starożytnych bowiem przedewszystkiem bazylikach, w których biskup, kler i lud naprzemian śpiewem wysławiali Boga, pienia liturgiczne taki przemożny wywierały wpływ, że wielu bardzo barbarzyńców, jak świadczą dzieje, zwracało się do kultury chrześcijańskiej i ogólnoludzkiej. W świątyniach poznawali wrogowie prawdy katolickiej głębiej dogmat świętych obcowania; z tego powodu arjanin Walens, niezwykłym jakimś lękiem podczas tajemniczej ofiary Bożej, sprawowanej przez św. Bazylego, ogarniony, upadał na duchu; a w Medjolanie heretycy zarzucali św. Ambrożemu, że urzeka tłumy śpiewami liturgicznemi, pod których wpływem Augustyn powziął zamiar zostania chrześcijaninem. W kościołach też, w których z całej niemal miejscowości chór powstawał potężny, robotnicy, architekci, malarze, rzeźbiarze, literaci nawet, zdobywali przez liturgję tę znajomość spraw teologicznych, która dziś w pomnikach owego średniowiecza przebija tak wyraziście.

Stąd można zrozumieć, dlaczego papieże tak troskliwie strzegli i bronili liturgji; a jako wielce troszczyli się o określenie dogmatu odpowiedniemi słowy, tak zarządzali pilnie i zachowywali i chronili przed wszelkiem skażeniem przepisy św. liturgji. Jasną ró-

1) Epist. ad episcopos Galliarum, Patrol. Lat., L. 535.

wnież jest rzeczą, dlaczego Ojcowie św. liturgję św. (albo *przepisy modlenia się*) słowy i pismy wyjaśniali; a Sobór Trydencki wyraził życzenie, aby ją ludowi chrześcijańskiemu tłumaczono i wyjaśniano.

Jeśli zaś o nasze chodzi czasy obecne, Pius X wytknął sobie przed laty XXV w zarządzeniach owych, obwieszczonych przez *Motu proprio* a odnoszących się do śpiewu gregorjańskiego i muzyki świętej, jako cel główny rozbudzenie i rozwinięcie ducha chrześcijańskiego wśród ludów przez rozumne usunięcie tych naleciałości, które nie odpowiadały świętości i majestatowi świątyni. W tym bowiem zamiarze wierni schodzą się do domów Bożych, aby czerpać tam pobożność jako u źródła szczególnego przez czynne uczestniczenie w czcigodnych tajemnicach Kościoła i jego uroczystych modłach publicznych. Niemało więc zależy na tem, aby to, co jest ozdobą liturgji, ujęte było w jakieś prawidła i przepisy Kościoła i aby sztuki piękne służyły w rzeczy samej, jak się tego słuszność domaga, jako wielce znakomite pomocnice czci Bożej; nie wyjdzie to sztukom pięknym, w miejscach świętych używanym, nietylko na szkodę, lecz na większą cześć i chwałę. Spełniło się to w sposób przedziwny na muzyce św. kościelnej; gziekolwiek bowiem owe przepisy starannie przeprowadzono, tam pojawiła się piękność cennej tej nad wyraz sztuki i duch religijny wspaniale począł się rozwijać; lud bowiem chrześcijański, duchem liturgicznym głębiej przejęty, przywykł do gorliwszego udziału i w nabożeństwie eucharystycznem i w śpiewie świętym i modłach publicznych. Doznaliśmy tego sami ku radości Naszej, kiedy w pierwszym roku pontyfikatu Naszego potężny chór kleryków wszystkich narodów uświetnił śpiewem gregorjańskim uroczystą Mszę św., którąśmy w Bazylice Watykańskiej odprawili.

Już zaś ubolewać tu trzeba nad tem, że w niektórych miejscowościach przepisów tych pełnych mądrości nie przeprowadzono; stąd też nie zebrano

z nich oczekiwanych owoców. Wiemy bowiem dobrze, że jedni wmawiali w siebie, że tak uroczyście wydane prawa ich nie obowiązują; niektórzy zaś poddali się im naprzód, ale powoli skłonili się ku temu rodzajowi muzyki, który należy ze świątyń precz usunąć; gdzieniegdzie wkońcu uważano się z powodu uroczystych zwłaszcza rocznic słynnych muzyków za uprawnionych do wykonania w świątyni niektórych utworów, lubo pięknych, ale jako nie odpowiadających świętości domu Bożego i liturgji, zupełnie niemożliwych w kościołach.

Aby jednak duchowieństwo i lud prawom tym i przepisom, które święcie i nienaruszenie w całym Kościele zachować należy, sumienniej się poddało, pragniemy niejedno dorzucić z doświadczeń, zdobytych w ubiegłych 25 latach. Czynimy to tem chętniej, że w tym roku obchodzono nietylko pamiątkę poruszonego już odnowienia muzyki świętej, lecz również wspomnienie mnicha owego słynnego, Gwidona z Arezzo, który przybywszy przed dziewięciuset mniejwięcej laty na wezwanie Papieża do Miasta Wiecznego, wyjawił ów genjalny swój wynalazek, za pomocą którego śpiewy liturgiczne od wieków już przekazywane i łatwiej mogły się rozpowszechnić i na pożytek i ozdobę Kościoła i sztuki nieskażone na przyszłość się zachować. W pałacu lateraneńskim, gdzie ongi św. Grzegorz Wielki po zebraniu, uporządkowaniu i pomnożeniu skarbu świętej monodji jako spuścizny i upominku Ojców, szkołę ową przesławną dla utrwalenia prawdziwej interpretacji śpiewów liturgicznych tak mądrze ustanowił, czynił mnich Gwidon doświadczenia swego wynalazku wobec kleru rzymskiego i samego Papieża, który rzecz gorąco zalecając i wynosząc zasługi sprawił, że nowość ta szeroko i daleko powoli się rozeszła i wszelki rodzaj muzyki stąd wielką odniósł korzyść.

Pragniemy zatem wszystkim Biskupom i Ordynarjuszom, którzy jako strażnicy liturgji, o sztuki

święte w kościołach troszczyć się winni, polecić tu niejedno jakby odpowiedź na życzenia przedłożone Nam z tylu kongresów muzycznych, a zwłaszcza z ostatniego zjazdu, odbytego w Rzymie, przez wielu zacnych Pasterzy i gorliwych bardzo w tej sprawie działaczy, których zasłużoną tu pochwałą zaszczycamy, nakazując, by poniższe zasady z użyciem jak najskuteczniejszych dróg i środków przeprowadzono.

I. Kandydatom stanu duchownego należy nietylko w Seminarjach, ale i w domach zakonnych, już od pierwszej młodości wpajać śpiew gregorjański i muzykę św. z tego powodu, że wtedy łatwiej nauczą się modulacji i tonów a niedomagania głosu, jeśli im może podlegają, usunąć albo przynajmniej naprawić mogą, później, w latach dojrzalszych, nie zdołają ich już wyleczyć. Rozpocząć trzeba naukę śpiewu i muzyki od szkoły najniższej i udzielać jej następnie w gimnazjum i liceum, w ten bowiem sposób będzie można tym, którzy mają przyjąć święcenia, jako zaprawionym zwolna w śpiewie, podczas nauk teologicznych bez jakiegokolwiek wysiłku i trudu podać ową wyższą wiedzę, słusznie bardzo *estetyką* śpiewu gregorjańskiego i muzyki, polifonji i organ nazwaną; wypada niewątpliwie, żeby duchowieństwo ją znało dokładnie.

II. Niech więc w Seminarjach i innych uczelniach, celem urobienia obojga kleru, odbywa się krótkie ale częste, niemal codzienne zajęcie i ćwiczenie się w śpiewie gregorjańskim i muzyce świętej; jeśli wykonywać się je będzie w duchu liturgicznym, przyniesie umysłom alumnów po naukach poważniejszych raczej wypoczynek niż znużenie. Rozleglejsze i pełniejsze wyszkolenie obojga kleru w muzyce liturgicznej przyczyni się niechybnie do przywrócenia *officium choralnego*, części czci Bożej szczególniej, do dawnej godności i świętości, a zarazem do podniesienia do dawnej chwały *szkół* i tak zwanych *kapel muzycznych*.

III. Kierownicy i wykonawcy czci Bożej *w bazylikach i katedrach, kolegjatach i świątyniach zakonnych* po-

winni wszelkiemi siłami starać się o rzetelne odnowienie *officium choralnego*, to znaczy wedle zarządzeń Kościoła; nietylko o to, aby wedle ogólnego przepisu officium odprawiano zawsze ***godnie, z uwagą i pobożnie***, ale także wedle prawideł śpiewu; w psalmach bowiem pilnie baczyć należy i na tony, medja i zakończenia wymagane w melodji i na odpowiednią przerwę przy asterysku i na owo zgodne śpiewanie wierszy psalmów i strof hymnów. Jeśli się to znamienicie wykona, wtedy wszyscy należycie śpiewając, okazują nietylko w przedziwny sposób jedność umysłów swoich w uwielbianiu Boga, ale w współzawodnictwie dwóch chórów naśladują niejako ów śpiew chwalebny Serafinów, odzywających się jeden do drugiego: *„Święty, Święty, Święty“*.

IV. Aby zaś nikt na przyszłość nie szukał wymówek, by uważać się za zwolnionego od obowiązku poddania się prawom Kościoła, winny wszystkie kapituły katedralne i zakonne o sprawach tych radzić na sesjach; a jako niegdyś istniał ***kantor*** albo ***rektor chóru***, tak należy na przyszłość w chórach kanonickich i zakonnych wybrać znawcę, któryby i przepisy liturgji oraz śpiewu chóralnego przeprowadził, i błędy poszczególnych osób i chóru całego naprawił. Przy tej sposobności nie można pominąć przepisu z dawnej i nieprzerwanej praktyki Kościoła pochodzącego a odtąd w samych konstytucjach kapitulnych istniejącego, że ktokolwiek obowiązany jest do officium chóralnego, winien przynajmniej śpiew gregorjański znać dobrze. Śpiew zaś gregorjański, który we wszystkich kościołach jakiegobądź rodzaju winien rozbrzmiewać, jest ten, który wedle starych rękopisów do dawnego stanu przywrócony, Kościół w wydaniu autentycznem czcionkami drukarni watykańskiej już ogłosił.

V. Polecamy gorąco wszystkim, do których się to odnosi, ***kapele muzyków***, jako że z biegiem czasu ustanowiono je w bazylikach i w większych świąty-

niach w miejsce dawnych szkół z tem zadaniem, żeby tam polifoniczną przedewszystkiem wykonywały muzykę. W sprawie tej nadmienić należy, że *polifonję* świętą stawia się na drugim miejscu po śpiewie gregorjańskim: z tego powodu pragniemy gorąco, aby tego rodzaju *kapele*, jak od XIV do XVI stulecia kwitnęły, tak dziś tam zwłaszcza się odrodziły i odżyły, gdzie liczne a okazałe nabożeństwa większej domagają się liczby śpiewaków i znamienitszego ich wyboru.

VI. *Szkoły chłopców* powstać powinny nietylko przy większych świątyniach i katedrach, ale także przy mniejszych i parafjalnych kościołach; niech nauczyciele *kapel* uczą chłopców należytego śpiewu, aby ich głosy wedle dawnego zwyczaju kościelnego łączyły się z chórem męskim, zwłaszcza, że w muzyce polifonicznej, jak niegdyś, użyć ich należy do sopranu, który nazywano zwykle *cantus*. Z ich grona jak wiadomo, wychodzili, zwłaszcza w w. XVI, najlepsi mistrze polifonji, pomiędzy którymi niechybnie księciem jest słynny Jan Piotr Alojzy Palestrina.

VII. Ponieważ dowiedzieliśmy się, że gdzieniegdzie usiłowano przywrócić pewien rodzaj muzyki, nie zupełnie, zwłaszcza z powodu nadmiernego użycia instrumentów, odpowiadający nabożeństwom, wyznajemy tu, że Kościół żadną miarą nie może śpiewu z towarzyszeniem instrumentów uważać jako doskonalszej i czynnościom świętym odpowiedniejszej formy muzycznej; wypada bowiem, żeby więcej niż instrumenta, głos rozlegał się w świątyniach: głos kleru, śpiewaków i ludu. Nie należy jednakże mniemać, że Kościół powstrzymuje rozwój muzyki, stawiając głos ludzki ponad jakikolwiek instrument; żaden bowiem instrument, chociażby przedni i doskonały, nie zdoła w wyrażeniu uczuć wewnętrznych przewyższyć głosu ludzkiego, zwłaszcza w owych chwilach, kiedy dusza posługuje się nim, by modły i uwielbienia wznieść do wszechmocnego Boga.

VIII. Istnieje też właściwy instrument muzyczny w Kościele, przekazany przez pokolenia poprzednie, zwany *organami;* one to uważało się ze względu na ich przedziwną jakąś górność i majestat jako godne, by z liturgicznemi łączyły się obrzędami, czy to towarzysząc do śpiewu, czy też, w czasie milczenia chóru, wedle przepisów, przesłodkie roztaczają harmonję. Ale i tu unikać trzeba owego mieszania rzeczy świętych ze świeckiemi, które i z powodu wykonawców organ i niektórych organistów, pobłażających zwyrodnieniom najnowszej muzyki, doprowadziły do tego, że przedziwny ten instrumənt odchylił się od wyznaczonego sobie celu. Prawda, życzymy sobie, żeby wszelka muzyka organowa wciąż się rozwijała, ale nie możemy się wstrzymać od skargi, że usiłuje się, jak ongi, za pomocą innych form muzycznych, słusznie przez Kościół wzbronionych, tak obecnie za pomocą form najnowszych wprowadzić do świątyni ducha świeckiego; formy te, skoroby się błyskotliwie poczęły panoszyć, musiałby Kościół bezwzględnie potępić. Niech w Kościele jedynie te rozbrzmiewają melodje, które uzmysławiają majestat miejsca i tchną świętością obrzędów; pod tym bowiem warunkiem odrodzi się i sztuka tych, którzy budują organy, i tych, którzy ich używają ku walnemu pożytkowi św. liturgji.

IX. Im czynniej wierni w nabożeństwie uczestniczą, należy śpiew gregorjański w tych częściach, które się do ludu odnoszą, do użytku ludu przywrócić. A naprawdę potrzeba nader wielka, aby wierni nie jako obcy i niemi widzowie, lecz przejęci nawskroś pięknością liturgji taki brali udział w świętych obrzędach — również i w uroczystych pochodach albo tak zwanych procesjach z ugrupowaniem kleru i stowarzyszeń, — żeby naprzemian wedle ustalonych przepisów głos swój po głosach kapłanów albo szkoły podnosili; jeśli się to pomyślnie rozwinie, nie zajdzie ta anomalja, żeby lud albo wcale, albo słabym jakimś i przyciszonym pomrukiem zaledwo odpowiadał pod-

czas wspólnych modłów, odprawionych w języku liturgicznym albo ojczystym.

X. Usiłowanie obojga kleru powinno pod przewodnictwem Biskupów i Ordynarjuszów ku temu zmierzać celowi, aby albo sami albo przez innych mężów rzeczy świadomych otoczyli pieczołowitością wyszkolenie ludu w liturgice i muzyce jako z nauką chrześcijańską złączonych. Osiągnie się to łatwiej zaprawianiem w śpiewie liturgicznym zwłaszcza szkół, stowarzyszeń pobożnych i innych zrzeszeń; domy zakonników, sióstr i niewiast pobożnych niech chętnie podążają do tego celu w rozmaitych instytucjach, powierzonych sobie, jako instytucje wychowawcze i kształcące. Spodziewamy się również, że ważną w tym względzie odegrają rolę te stowarzyszenia, które w niektórych krajach zabiegają w zależności od władz duchownych o odrodzenie muzyki świętej wedle wskazówek Kościoła.

XI. Aby zamiary te wszystkie osiągnąć, potrzeba nieodzownie wytrawnych i licznych bardzo nauczycieli. W sprawie tej pochwalamy owe Szkoły i Instytuty, tu i ówdzie w świecie katolickim założone; wpajając bowiem owe wiadomości, urabiają znakomitych bardzo i odpowiednich profesorów. Ale nadewszystko godzi się na tem miejscu wspomnieć i podnieść *Papieską Szkołę Wyższej Muzyki kościelnej*, w Mieście Wiecznem od r. 1910 przez Piusa X tworzoną. Szkołę tę, którą następnie najbliższy Nasz poprzednik Benedykt XV ochotnie popierał i nową udarował siedzibą, i My szczególniejszemi otaczamy względami jako drogocenną spuściznę po dwóch Papieżach, i gorąco pragniemy ją wszystkim zalecić Ordynarjuszom.

Już zaś zdajemy sobie dokładnie sprawę, ile powyższe zarządzenia Nasze wymagają wysiłku i pracy. Komu jednakże tajną jest rzeczą, jak liczne i z jakim artyzmem wykonali dzieła przodkowie nasi, którzy żadnemi nie zrażeni trudnościami, przekazali je potomności, ponieważ gorącą przejęci byli pobożnością i duchem liturgicznym? I nic dziwnego: co bowiem

z owego wewnętrznego wypływa życia, którem żyje Kościół, przewyższa najdoskonalsze zamierzenia tego świata. Niech trudności najświętszego tego poczynania podniecają i podnoszą a nie zniechęcają serc Pasterzy Kościoła; poddając się zgodnie i wytrwale woli Naszej bez wyjątku, podejmą dla Najwyższego Pasterza pracę pasterskiego urzędu swego najgodniejszą.

Oświadczamy to, obwieszczamy i postanawiamy, zarządzając, aby Apostolska ta Konstytucja zawsze zachowała moc, siłę i skutek i wypełniona była jak— najściślej w całej rozciągłości i we wszystkich szczegółach, bez względu na jakiekolwiek tym przeciwne przepisy. Nikomu zatem nie wolno Konstytucji tej przez Nas ogłoszonej osłabić albo zuchwale się jej sprzeciwiać.

Dan w Rzymie u św. Piotra, w pięćdziesiątą kapłaństwa Naszego rocznicę, dnia 20 grudnia r. 1928 pontyfikatu Naszego siódmego.

Fr. ANDREAS Card. FRÜHWIRTH,
Kanclerz Św. K. Rz.
CAMILIUS Card. LAURENTI,
S. K. O. Podprefekt
Józef Wilpert, *Dziekan Kol. Proton. Apostolskich*
Dominik Spolverini, *Protonorjusz Apostolski*

L✠P

Ostrzeżenie w sprawie Rosjan powracających do wiary katolickiej.

Zdarza się niejednokrotnie, że jakiś Rosjanin przebywający poza ojczyzną, kapłan czy świecki, objawia z pomocą łaski Bożej pragnienie powrotu na łono Kościoła katolickiego i przedkłada Ordynarjuszowi albo delegatowi jego prośbę, aby go przyjęto do wyrzeczenia się błędu i Wyznania wiary in foro externo.

Aby Ordynarjusze w sprawie tak doniosłej nie okazywali się zbyt gotowymi, zwłaszcza, kiedy chodzi o osoby wcale albo mało sobie znane, ostrzega się ich, aby poszczególne wypadki zawczasu przedkładali

niniejszej Komisji Papieskiej, albo Legatowi Apostolskiemu, gdzie się znajduje, i postępowali wedle szczegółowych wskazówek, które im się doręczy.

Tymczasem nie należy petentów odrzucać albo opuszczać lecz polecić ich trzeba rozumnemu kapłanowi, który ich wiary katolickiej nauczy i obyczaje oraz intencje ich zbada i nad niemi czuwać będzie.

Dan w Rzymie, w gmachu Papieskiej Komisji dla Rosji, dnia 12 stycznia r. 1929.

A. Card. SINCERO, *prezes*
Karol Margotti, *sekretarz*

Rozporządzenia Władz Duchownych Miejscowych.

W sprawie wykonania ustaw synodalnych.

KURJA BISKUPIA
ŁUCKA
Sekcja Administracyjna
Dnia 22 lut. 1929 r.
Nr. 1055
ŁUCK.

Do
Przewielebnych Księży Proboszczów
Diecezji Łuckiej.

W związku z wykonaniem Synodu Kurja Biskupia zwraca uwagę Przewielebnych Księży Dziekanów na niektóre statuty, wymagające rychłego wcielenia ich w życie.

1) St. 325 (additamentum 15 § 2-a),

2) St.St. 463 i 465 (składanie w Kurji budżetów parafjalnych do zatwierdzenia),

3) St. 431 (sporządzenie inwentarza, jeżeli takowy nie został wykonany),

4) St. 452 (uporządkowanie legatów),

5) St. 427 (additamentum 18 § 12),

6) St. 218 (wydelegowanie kapłana do Łucka na Wielki Czwartek),

7) St. 183 (dążenie do zapoczątkowania bibljotek dekanalnych).

† St. Walczykiewicz
w z. Szefa Sekcji
Wikarjusz Generalny

Ks. J. Szych
Kanclerz Kurji Biskpiej

Wyniki duszpasterstwa szkolnego w diecezji łuckiej na podstawie sprawozdań szkolnych z r. 1927—28.

KURJA BISKUPIA
ŁUCKA
Sekcja Szkolna
Nr. 1017.

I.

1. Ogólna liczba szkół, do których uczęszczały dzieci katolickie —762.

2. Ilość młodzieży szkolnej w całej diecezji — 28.383.

W 214 szkołach przy ogólnej liczbie dzieci katolickich 14.963 (52,1%) nauczali religji kapłani, w pozostałych 548 szkołach 13,420 (47,9%) nauczyciele świeccy.

Do pierwszej Komunji św. przystąpiło na podstawie nadesłanych sprawozdań 6320 dzieci (liczbę tę należy powiększyć, gdyż brak jeszcze sprawozdań z niektórych parafji).

Organizacje religijne i bractwa w szkole.

1. Sodalicje Marjańskie . . .	kół	6,	członków	176.
2. Żywe Róże	„	86,	„	1290.
3. Koła św. Teresy	„	18,	„	441.
4. Dziecięctwo Jezus . . .	„	5,	„	384.
5. Apologetyczne Koła . . .	„	2,	„	100.
6. Koła Ministrantów . . .	„	14,	„	326.
7. Koła św. Stanisława Kostki .	„	1,	„	50.
8. Wpisanych do szkaplerza .	—	—	„	350.
9. Bibljotek religijnych (zapoczątkowanych) . . .				22.

II. W szczegółach.

A. Duszpasterstwo prefektów szkół średnich.

1. Ilość szkół średnich (gimnazja, seminarja, szkoły handlowe) . . . . 19.
2. Ilość dzieci katolickich . . . . 2914.

3. „ księży prefektów . . . . 12.
Do pierwszej Komunji św. przystąpiło dzieci . 70.

Organizacje religijne i bractwa.

1.	Sodalicje Marjańskie . . .	kół	6,	członków	176.
2.	Koła św. Teresy	„	4,	„	127.
3.	Żywe Róże	„	14,	„	210.
4.	Dziecięctwo Jezus	„	1,	„	60.
5.	Krucjata Eucharystyczna . .	„	1,	„	18.
6.	Kół Apologetycznych . . .	„	2,	„	100.

Bibljotek religijnych — 4.

B. Duszpasterstwo prefektów szkół powszechnych.

1. Ilość szkół . . . . . . 64.
2. „ dzieci . . . . . 6399.
3. „ księży prefektów . . 22.
   a) miejscowych . . 14 uczą w 26 szkołach.
   b) objazdowych . . 8 „ „ 38 „

Do pierwszej Komunji św. przystąpiło 1219 dzieci.

Organizacje religijne i bractwa.

1.	Żywe Róże	kół	47,	członków	705.
2.	Dziecięctwo Jezus	„	4,	„	324.
3.	Koła św. Teresy	„	9,	„	207.
4.	Koła Ministrantów	„	7,	„	210.
5.	Krucjata Eucharystyczna . .	„	1,	„	53.

Bibljoteczek religijnych 9.

C. Duszpasterstwo szkolne księży proboszczów.

Na ogólną sumę 113 proboszczów, 109 naucza w 131 szkołach 5650 dzieci.

Do pierwszej Komunji św. przystąpiło 5094 dzieci.

Organizacje religijne i bractwa.

1.	Żywe Róże	kół	25,	członków	375.
2.	Koła św. Teresy	„	5,	„	170.
3.	Krucjata Eucharystyczna . .	„	2,	„	24.
4.	Koło św. Stanisława Kostki .	„	1,	„	50.
5.	Koła Ministrantów	„	7,	„	116.
6.	Wpisanych do szkaplerza . .	—	—	„	350.

Bibljoteczek religijnych 9.

D. Nauczyciele świeccy religji.

W całej diecezji nauczyciele świeccy, na mocy posiadanej misji kanonicznej, uczyli nauki religji w 519 szkołach powszechnych wiejskich, do których uczęszczało 13,227 dzieci katolickich.

E. Nauczanie dorywcze religji.

Sprawozdania szkolne Ks. Ks. Proboszczów ujawniły, iż w obrębie diecezji istnieje 29 szkół powszechnych wiejskich, przy ogólnej ilości 193 (0,6%) dzieci katolickich, które nie miały zapewnionego systematycznego nauczania religji.

Przy porównaniu przytoczonych cyfr z cyframi duszpasterstwa szkolnego zr. 1925/26 (Miesięcznik Diecezjalny Łucki z r. 1926 № 2 str. 87), duszpasterstwo szkolne w r. 1927/28 przedstawia się korzystnie. W roku szkolnym 1925/26 nauczyciele świeccy nauczali religji 54,7% dzieci w szkołach powszechnych bez udzielonej misji kanonicznej (z nielicznymi wyjątkami), a więc bez właściwej kontroli władzy kościelnej, w roku zaś 1927/28 nauczyciele świeccy nauczali w szkołach wiejskich 51,8% (o 2,9% mniej) na podstawie już udzielonej misji kanonicznej przez Ordynarjat, a więc pod kontrolą odnośnych księży proboszczów i wizytatorów. W roku szkolnym 1925/26 7,6% dzieci w szkołach wiejskich zupełnie nie korzystało z nauki religji, w r. 1927/28 tylko 0,6% dzieci nie miało zapewnionego systematycznego nauczania religji.

Z uznaniem również dla duchowieństwa należy podkreślić rozwój organizacji religijnych i bractw wśród młodzieży szkolnej, których prawie nie notowano w sprawozdaniach z r. 1925/26.

(—) *Ks. Kan. A. Pierzchała*
Szef Sekcji

(—) *Ks. J. Szych*
Kanclerz Kurji Biskupiej

Odezwy w sprawie uroczystosci Papieskich..

I

DZIECEZJALNY KOMITET
Obchodu Jubileuszu Ojca św.
PIUSA XI

Do
Polaków Katolików na Wołyniu.

Rok 1929 jest rokiem jubileuszu 50-io lecia kapłaństwa Namiestnika Chrystusowego, papieża Piusa XI.

Miljony wiernych Chrystusowych z całej kuli ziemskiej jednoczą się w tym roku w najżywszych wyrazach hołdu dla głowy kościoła Chrystusowego. Cały świat katolicki w uroczystych obchodach i we wspaniałych manifestacjach, podyktowanych prawdziwie synowską miłością dla Ojca Chrześcijaństwa, pragnie dać żywiołowy wyraz najgłębszej wdzięczności i czci za niespożyte dla cywilizacji i postępu zasługi, jakie oddało papiestwo przez dwadzieścia prawie wieków swego istnienia, za tyle mądrości i świętości, ustawicznie ze Stolicy Piotrowej promieniującej na wszystkie narody.

Objawy tych hołdów ze szczególnym zapałem skierowane są do osoby obecnego Papieża Piusa XI, który zaledwie parę lat i w nad wyraz trudnych warunkach rządząc Kościołem, Swą głęboką wiedzą z przeczystych źródeł mądrości Chrystusowej czerpaną, niestrudzoną działalnością apostolską, pragnie zaradzić tak różnym potrzebom dzisiejszych społeczeństw. Wieniec bogatych już zasług zdobi skronie obecnego Namiestnika Chrystusowego. Z wyżyn Skały Piotrowej, przenikliwym swym wzrokiem obejmując niedomagania czasów i ludzi obecnych, jako wielki Papież myśli, apostolskiego czynu i Chrystusowego pokoju, wprowadza sumienia narodów na nieomylną drogę prawdy i łaski Chrystusowej.

Nigdy przywiązania do Stolicy Apostolskiej nie okazywano żywiej, nigdy tak radośnie i z takim entuzjazmem w wielkiej rodzinie chrześcijańskiej nie obchodzono święta Głowy tej rodziny, Ojca Chrześcijaństwa, jak się to dzieje w roku obecnym.

Znać, że w dniach ogólnego zamętu pojęć i zasad

ludzkość instynktownie wyczuwa, iż w złożonych powiernictwu Piotrowemu skarbach nauki i łaski zawiera się najczystszy zdrój twórczej mądrości, rozwoju dzisiejszego człowieka.

W Polsce uroczystości jubileuszowe radośniejszym, jeżeli tak rzec można, odezwały się echem. Naród bowiem polski, który zarówno w momentach tragicznych swej historji, jak i w dniach triumfu, pozostał zawsze wiernym Stolicy Apostolskiej, wszystko, co najszlachetniejsze posiada, całą swą kulturę czerpał z mocy i czystosci zasad wiary katolickiej, tem silniejsze żywi przywiązanie do obecnego papieża Piusa XI.

Żyjącym bowiem Następcą św. Piotra jest Mąż, który w dniach naszego odrodzenia wśród nas przebywał, temu odrodzeniu i naszej wolności współdziałał, wspólnie z nami się modlił, cierpiał, który w dniu święceń Swoich biskupich w Warszawie, na znak swej ku nam życzliwości, do swego herbu biskupiego wcielił herb orła białego, i dziś wśród trudów i pracy bezmiernej najtroskliwszą pieczę i miłość najlepszego Ojca zwraca do narodu polskiego.

Słuszna więc, aby wszyscy Polacy katolicy, szczególniej tu na Wołyniu na kresach Polski, katolicyzmu i kultury zachodniej postawieni, wzięli jak najżywszy udział w papieskich uroczystościach jubileuszowych.

Tutaj bowiem, na tysiączne pokusy narażeni, stwierdzać musimy stałość i moc naszej wiary, dzięki której przetrwaliśmy najokropniejsze udręki niewoli, stąd czujniej musimy wsłuchiwać się w głos Namiestnika Chrystusowego, wpatrywać się w Jego plany, abyśmy mogli żywą wiarą i czynami godnie odpowiedzieć posłannictwu, jakie nam Bóg miłościwie zlecił; stąd musimy ustawicznie stwierdzać, że Wołyń, przez wieki wierny Stolicy Apostolskiej, takim i w większym jeszcze stopniu pozostanie w przyszłości, daj Boże, wielkiej i promiennej.

W celu zatem należytego zorganizowania obchodu uroczystości jubileuszowych na terenie Wołynia powołany został Diecezjalny Komitet, którego zadaniem będzie:

1) ufundowanie drogą ofiar z Wołynia daru dla Ojca świętego Piusa XI,

2) przyjście z pomocą w urządzaniu uroczystości jubileuszowych po wsiach i miasteczkach,

3) urządzenie uroczystości jubileuszowych w stolicy Biskupiej w Łucku.

Komitet Diecezjalny, działający pod protektoratem Jego Ekscelencji Ks. Biskupa D-ra Adolfa Szelążka, wyznacza dzień 29 czerwca 1929 r. na dzień obchodu uroczystości papieskich w diecezji Łuckiej. Komitet Diecezjalny, pragnąc, aby uroczystości wypadły jak najuroczyściej zwraca się z gorącą prośbą do Przewielebnych Księży Proboszczów i do ogółu społeczeństwa polskiego, zamieszkującego w diecezji Łuckiej, o zakładanie Komitetów parafjalnych, których zadaniem winno być urządzenie uroczystości jubileuszowych w sposób odpowiadający naszej miłości ku Ojcu św. i podniesieniu naszego ducha.

Komitet Diecezjalny prosi o przesyłanie ofiar do Banku Spółdzielczego Ziemian Wołynia w Łucku, ul. Mickiewicza na rachunek Diecezjalnego Komitetu Obchodu Jubileuszu Ojca Świętego Piusa XI.

Wszelkie korespondencje kierować należy do Prezesa Komitetu p. Bogumiła Włodka, prezesa Sądu Okręgowego w Łucku.

Komitet Honorowy:

(—) *Henryk Józewski,*
Wojewoda Wołyński

(—) *Książe Janusz Radziwiłł,*

(—) *Hr. Stanisław Czacki.*

Komitet Wykonawczy:

Prezes Komitetu
(—) *Bogumił Włodek*
Prezes Sądu Okręgowego w Łucku

Sekretarz Komitetu
(—) *Ks. Jan Szych.*

II

DIECEZJALNY KOMITET
Obchodu Jubileuszu Ojca Św.
PIUSA XI.
Sekcja Finansowa.

Przewielebny
Księżę Proboszczu!

Załączając przy niniejszem odezwę Komitetu Diecezjalnego Uroczystości Obchodu Jubileuszu Ojca Świętego, Piusa XI, niniejszem Sekcja Finansowa najuprzejmiej prosi Przewielebnego Księdza Proboszcza o łaskawe zorganizowanie Komitetu Parafjalnego, któryby zajął się zebraniem składek w obrębie parafji celem pokrycia kosztów daru dla Ojca Świętego od katolików Wołynia. Dar ten będzie widomym znakiem naszej wiary katolickiej, polskości tej dzielnicy wysuniętej najbardziej na wschód, a stwierdzającej przez szereg wieków swe przywiązanie do Kościoła i polskości.

Sekcja Finansowa Komitetu uważa za wskazane:

1) aby do Komitetów Parafjalnych weszli przedstawiciele całego miejscowego społeczeństwa;

2) ponieważ dar ten będzie ofiarowany od całego Wołynia, stąd pożądaną jest rzeczą, aby całe społeczeństwo, wszystkie instytucje i organizacje wzięły udział w ofiarach na ten cel;

3) nadesłane listy składek należy przedstawić szerokim warstwom do wpisania się na nią i złożenia ofiary;

4) wśród ludności wiejskiei, dalej mieszkającej od kościoła, może zbiórkę na listę ofiar przeprowadzić jeden z mieszkańców danej wsi;

5) listy z wyszczególnieniem osób i ofiar należy przesyłać na ręce Prezesa Komitetu, pana Bogumiła Włodka, Prezesa Sądu Okręgowego w Łucku, pieniądze zaś na te listy przez Komitety Parafjalne złożone, **przesyłać należy do Banku Spółdzielczego Ziemian Wołynia w Łucku, ul. Mickiewicza I, na rachunek Diecezjalnego Komitetu Obchodu Jubileuszu Ojca Świętego, Piusa XI.**

O zorganizowaniu Komitetów należy powiadomić Prezesa Diecezjalnego Komitetu nie później jak do dnia 25 kwietnia b. r.

Skarbnik
(—) *Deszert*
Dyrektor Banku Spółdz. Ziemian Wołynia

Prezes Sekcji
(—) *Bogumił Włodek*
Prezes Sądu Okręgowego

Członkowie Sekcji:

(—) *Dziewota*
Prezes Izby Skarbowej

(—) *T. Dworakowski*
Prezes Związku Ziemian

(—) *A. Donau Szpindler*
Dyrektor Banku Rolnego

(—) *Baczyński*
Dyrektor Banku Polskiego

(—) *Ks. Szych*
Kanclerz Kurji Biskupiej

W spawie daru jubileuszowego dla Ojca Świętego od Dzieła Rozkrzewiania Wiary.

W styczniowym numerze „Miesięcznika" umieszczona została odezwa Prezesa Krajowego Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary, Ks. K. Bajerowicza, w sprawie daru jubieleuszowego dla Ojca świętego od Dzieła Rozkrzewiania Wiary. Centralne Kierownictwo Dzieła w Rzymie uznało za najwłaściwsze złożenie funduszu na utrzymanie Katechistów, odgrywających nader wybitną rolę w pracy misyjnej. W wykonaniu tej myśli Krajowa Centrala Dzieła sporządziła puszki kartonowe, opatrzone odpowiedniemi napisami do zbierania ofiar na cel wspomniany. Puszki te należy rozpowszechnić jaknajwięcej po domach katolickich, zachęcając wiernych do wrzucania do nich drobnych bodaj kwot pieniężnych. Z początkiem września puszki się odbierze, zebrane pieniądze wyjmie i prześle do Dyrektora diecezjalnego, skąd znowu pójdą do Centrali Krajowej.

Dyecezja nasza niewątpliwie nie zechce wyróżnić się z pomiędzy innych diecezyj Polski i całego świata przez niewzięcie udzału w tej akcji. Dlatego też prosiliśmy Centralę Krajową P.D.K.W. o nadesłanie nam 3.000 owych puszek kartonowych, co stanowi w po-

równaniu z zapotrzebowaniami innych diecezyj ilość bardzo znikomą. Obawialiśmy się wszakże prosić o ilość większą, znając ubóstwo naszej diecezji. Jednocześnie zaś zwracamy się niniejszem do wszystkich przewielebnych Ks. Ks. Dyrektorów parafjalnych P.D.R.W. a także Proboszczów parafji, w których Dzieło Rozkrzewiania Wiary jeszcze nie zostało zaprowadzone, z uprzejmą prośbą o nadesłanie nam nie później, jak na d. 10 maja r. b. wiadomości, ile puszek mamy posłać do każdej parafji.

(—) *Ks. Prałat Stanisław Żukowski*
Dyrektor Diecezjalny P. Dz. R. W.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Z kroniki „Woskresnawo Cztienja".

W każdym niemal numerze „Woskresnawo Cztienja", prawosławnego tygodnika, spotkać można oparte na fałszu informacje, skierowane przeciwko Kościołowi Katolickiemu, co wobec tak życzliwych nacechowanych prawdziwą miłością dążeń Kościoła do pozyskania prawosławnych do jedności nabiera szczególnego zainteresowania. Podstawą tych uwag jest jakiś upór, niechęć do Katolicyzmu, przejawiająca się w przewrotnem tłumaczeniu jego praktyk i dążeń. Nie możemy w tem piśmie dopatrzeć się najsłaszego objawu, któryby świadczył o objektywnem zrozumieniu najświętszch pragnień Zbawiciela „ut omnes unum sint". Raczej z prawdziwą sympatją stale zwraca się to pismo do tak różniących się z ortodoksją obozów protestanckich, cieszy się z pomyślnych faktów rozwoju sekt protestanckich, skwapliwie je notuje, jakby chodziło o objawy z życia i zasad najlepszych przyjaciół. Chętnie przytem pismo powołuje się na nieprzychylne informacje pism wrogich zarówno kościołowi jak i ze swych zasad wrogich wszelkiej objawionej religji.

Dzisiejsze prawosławje straciło wrażliwość na prawowierność nauki chrześcijańskiej, wrażliwość znaną w większym stopniu ich przodkom, kiedy ci w imię czystości nauki ortodoksyjnej dawali odpór agitacji protestanckiej.

Kilka przykładów, zaczerpniętych z kroniki pisma, dostatecznie uwydatnia stanowisko „Woskresnawo Cztienja“ wobec Kościoła Katolickiego. W Nr. 1 z 6 sty-1929 r., przytaczając fakt, że włoskie katolickie towarzystwo wydawnicze „Cardinal Ferrari“ i francuska firma „Grasset.“ wydały Pismo św. pierwsza we włoskim druga we francuskim języku, tygodnik prawosławny podaną wiadomość zaopatruje złośliwym komentarzem: po kilkunastu nareszcie wiekach chrześcijaństwa naród włoski otrzymał książkę, której czytanie tak długo było mu zabronionem. „W ogóle w świecie katolickim, tak i we Francji Nowy Testament był książką nieznaną dla szerokich mas“. Według tego skryby dwa narody katolickie, które w swej historji kształciły swój charakter i swoją twórczość na najczystszej nauce Chrystusowej, narody które od wieków posiadają tłumaczenia Pisma św., narodom tym dopiero obecnie uprzystępiono księgi święte. Godzi się zapytać, kiedy to Kościół zabraniał wiernym czytania Pisma św., Zawsze od początków swego istnienia wiernych do tego zachęcał, jeżeli stawiał warunki, od których pożytek z czytania uzależniał, to czynił to w celu, aby czyste światło Objawienia dochodziło do ich umysłów, aby uchronić swych wiernych od sekt i anarchji religijnej, jaką podminowana była i jest cerkiew prawosławna. Tem dziwniejszą wydaje się uwaga prawosławnego kronikarza, gdy zważymy że masy prawosławne, od wieków pozbawione zbawczej nauki Objawienia, jej wykładu, doszły do największej katastrofy, jaką znają dzieje narodów. Sprawdziły się słowa św. Cyprjana, wypowiedziane w dziele „De unitate Ecclesiae“: „Odłam gałąź od drzewa, a żyć przestanie, oderwij strumyk od źródła, a wnet wyschnie“.

W przytoczonym i następnym numerze z tegoż roku z okazji pertraktacyj w sprawie przywrócenia terytorjalnej i prawnej niezależności Stolicy Świętej, „Woskresnoje Cztienje“ ubolewa nad tem, że Papież przez to może mieć większy wpływ na życie międzynarodowe i wpływ na życie państwowe narodów. Obarczone dziedzicznością wieków „Woskresnoje Cztienje“ nie rozumie potrzeby wolności i niezależności Kościoła w jego spełnianiu świętych zadań. Wychowany w zasadach niewolniczych, autor uważa, że cerkiew jest podstawą absolutyzmu państwowego, nie rozumie tej zasady historycznej, najwięcej sprawdzonej w Rosji, że Kościół, poddany władzy świeckiej, nie da nigdy narodom życia cywilizacyjnego. W krajach, gdzie Kościół jest poddany władzy świeckiej, dzieli on losy państwa, do którego jest przykuty, a zamiast wpływu cywilizacyjnego, jaki powinienby wywierać na ludność, jako niezależna potęga duchowa, przybiera sam formę i obyczaj ludu, wśród którego istnieje. Wolność Kościoła jest matką wolności cywilnej i politycznej, rodzicielką szlachetnych czynów, krzewicietką życia ofiarnego i zarazem największą siłą państwowości narodowej. Trudno jednak tego żądać od redaktorów „Woskresnawo Cztienja“, którzy swą umysłowością i przywiązaniem grzęzną jeszcze w najgorszych tradycjach prawosławja.

Kościół Katolicki coraz więcej wkłada wysiłku dla zbliżenia świętej sprawy unji. Rozszerza się w świecie katolickim zainteresowanie tą sprawą, wiele ofiar i pracy się jej poświęca. Aby to dzieło, naprawdę Boże, urzeczywistnić, Papież Pius XI zakłada w Stolicy Chrześcijaństwa seminarjum rosyjskie. Jak przyjmuje ten fakt, mogący wywrzeć zbawienne wpływy na zjednoczenie kościołów pismo prawosławne? Ubolewa, że mogą znaleść się młodzieńcy, którzy wstąpią do tego seminarjum i dodaje, „że wplotą oni nowe kolce do cierniowego wieńca swej ojczyzny“. Złośliwej tej uwadze przeciwstawić dla dobra sprawy należy, aby

do papieskiego Seminarjum liczni i dzielni młodzieńcy, którzy, swą pracą apostolską mają usunąć tak olbrzymi wał uprzedzeń, zaciemniający najświętszą sprawę. Będą to niezawodnie najlepsi synowie odrodzonej, dziś tak umęczonej ojczyzny.

Dziwić się wypada, że prawosławny tygodnik, który powinien uznać i być wdzięczny za pomoc i opiekę prawną, jaką Polska zapewnia wyznawcom Cerkwi, co więcej toleruje nadużycia i przemoc jakiej dopuściła się ta ostatnia na ludności katolickiej za czasów caratu, udaje jeszcze pokrzywdzonego i podaje, że episkopat polski ogłasza wojnę prawosławiu. Z powodu mianowicie zjazdu księży Biskupów w Gnieźnie z.r. Papież wystosował do Episkopatu Polskiego list z wyrażeniem swego zadowolenia za dotychczasową gorliwość i zachęty do dalszej pracy, do ktorej należy troska o zbliżenie sprawy unji. Pragnienie Ojca św. pismo nazywa manifestem wypowiadającym wojnę prawosławiu, dążeniem do zamienienia ich w „łacinstwo“. Możemy uspokoić płonne obawy „Woskresnawo Cztienja“! Polska i kler katolicki nie będzie stosował względem prawosławnych metod, stosowanych z takiem okrucieństwem przez Piotra I, Katarzynę II, Mikołaj I, Aleksandra II i przez całą sforę ich czynownictwa przeciwko ludności katolickiej na terenie zagrabionych ziem Państwa Polskiego. W tradycjach i w cywilizacyjnej pracy polskiego narodu nie znajdziesz tak barbarzyńskiego i cynicznego dokumentu, jaki Mikołaj I po prześladowaniu i zgnębieniu unji przygotował, kiedy kazał wybić. medal z napisem: „ottorgnuty nasiljem, prisojedinieny lubowju“!

W związku z opublikowaniem rzekomego manifestu wojennego pismo sili się na wywody, przeciwko połączeniu się z Kościołem rzymskim. Pod względem teologicznym wywody te są tak lichego gatunku, że szkoda, iż ukazują się w świetle dziennem. Według kronikarza„ Woskresnawo Cztienja“ „Kościołem Matką nazywa się ten Kościół, od które-

go ten lub inny naród otrzymał chrześcijańskie oświecenie w wierze i ustrój hierarchiczny. Tym sposobem naszym Kościołem Matką,—mówi dalej pismo, jest Wielki Kościół Konstantynopolitański.

Przypomnieć należy kronikarzowi, że ustrój Kościoła od Chrystusa Pana pochodzi i tę okolicność, że za czasów Włodzimierza Wielkiego schizma grecka nie wystąpiła jeszce otwarcie w Carogrodzie i nowy Kościół ruski zrodził się i żył długo jeszcze w łączności ze Stolicą Piotrową. W r. 1054, gdy Michał Cerularjusz odrywał się od jedności kościelnej, dokonywując dzieła rozpoczętego przez Focjana, Ruś odmówiła swego udziału w tym buncie.

Legaci św. Leona IX, którzy wyklęli patrjarchę schyzmatyckiego, znaleźli schronienie na Rusi. Kiedy Ruś przyjmowała wiarę chrześcijańską, uznawała prymat biskupa rzymskiego, tylokrotnie stwierdzony na soborach wschodnich.

Pragnąc z całego serca i życzyć należy, aby teologowie wschodni, tylko nieco wytrawniejsi od owego kronikarza częściej zastanawiali się nad słowami Zbawiciela, wypowiedzianemi do św. Piotra: „ty jesteś opoką, a na tej opoce zbuduję kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go. Tobie dam klucze królestwa niebieskiego: „Paś owce moje, paś baranki moje“. Zrozumienie tych słów, wniknięcie w myśl Najświętszego Założyciela i zarazem porzucenie niechęci od Focjusza i Cerularjusza odziedziczonych, zrodziłoby przy łasce Bożej dobrą wolę, umożliwiającą spokojny i objektywny sąd na sprawę przywrócenia jedności w Kościele Chrystusowym.

Systemy zwalczania unji.

Nieprawda w „Prawdzie“.

W Starym Zakonie na szerzycieli fałszu była kara śmierci i owe straszne biada: „biada prorokom głupim... którzy idą za duchem swoim, mówią próżności i prowokują kłamstwa“ (Ezech. XIII).

Przydała by się jakaś kara na ludzi takich i teraz. Trafiła do mych rąk onegdaj świeżo wydana książeczka prawosławna „Правда объ уніи къ православнымъ христіанамъ“—Ив: Малышевскій. Варшава. Синодальная Типографія 1928 г. Jestto przedruk z piątego wydania 1889 r.; opuszczono tylko w § 54: „А въ православіи мы уже познали милости царя единовѣрнаго намъ, чаемъ отъ него себѣ и большихъ милостей“ i przerobiono § 53 ze złośliwem oskarżeniem polaków za „мятежи“ w „Привислинскомъ краѣ“. Autor powyższej książeczki, fanatyk i polakożerca Małyszewski, nie przebierając w wyrazach, w stylu „почаевскихъ листковъ“ usiłuje zohydzić Kościół Katolicki wogóle, a świętą unję w szczególności, w swem sławetnem dziełku, które się rozpoczyna od słów „Правда“ (объ уніи), a które jest pełne fałszu, oszczerstw i insynuacji pod adresem Kościoła.

Naprzykład na str. 44 (9 w. zdołu), mówi autor o wielkich dochodach Kościoła z odpustów, a na str. 41 o sprzedaży odpustów za pieniądze, na str. 44 (wiersz 21 zgóry) o zamachu papieży na honor i chwałę Chrystusa („папы отважились посягать на честь и славу Самого Христа“); na str. 47 o zwalnianiu z czyśca li tylko według widzimisię Papieża; na str. 40, że według prawa katolickiego Papież *zawsze* mógłby dać rozwód małżeński; na str. 48, że celibat został po raz pierwszy wprowadzony przez Papieża Grzegorza VII, a już na str. 35 wprost bluźni, twierdząc, że Matka Najśw. przyszła na świat w grzechu: „Пресвятая Дѣва—человѣкъ и родилась также, какъ и другіе люди“. Na str. 49 p. Małyszewski przepowiada blizki upadek Papiestwa i traktuje o tem przez cały § 40, opierając się na fakcie zaboru Rzymu. Przywrócenie obecnie Państwa Kościelnego „Citta del Vaticano“ i wzrost ustawiczny autorytetu i znaczenia Papiestwa (od czasu napisania owej książeczki sławetnej) doskonałą są ilustracją do owych jego proroctw, nota bene przeciwnych proroctw

Pana Jezusa, że „bramy piekielne nie przemogą“ Kościoła i Papiestwa.

Według autora unja powstała jedynie przemocą i gwałtem; św. Jozafat Kuncewicz był zajadłym męczycielem prawosławnych (str. 58); unitów do prawosławia przyłączyli miłością (str. 62). Słowem co zdanie to „правда“, prawda osobliwa iście prawosławna, carska... Czyż można się dziwić, że inteligent stwierdziwszy te „prawdy“ stosuje zasadę „semel mendax semper mendax“ i dochodzi wkońcu do nihilizmu, do kompletnej niewiary.

Autor tej książeczki już nie żyje, więc trudno mu wytykać niesumienności, że nie zajrzał do katolickiego katechizmu lub też nie poinformował się o nauce od jakiegoś teologa katolickiego, że wcale się nie liczył z historją i t. d., ale czem usprawiedliwić Synod Prawosławny w Polsce, że wydaje tego rodzaju książki i karmi lud taką „prąwdą“?

Czyżby naprawdę Synod wierzył w te „prawdy“ Małyszewskiego i podzielał jego stanowisko?

Co tu przeważa—nieświadomość czy też zła wola?

X. M. J.

Żydzi i bolszewizm.

„Courrier de Genève“ z dn. 11. XII. 1928 r. donosi co następuje: Przed kilku dniami do redakcji naszej zjawił się pewien żyd — mieszkaniec naszego miasta, by energicznie zaprotestować przeciw sprawozdaniu jakie umieściliśmy w jednym z ostatnich numerów p. t. „Cofanie się wstecz“.

Pisaliśmy tam między innemi: „Lud rosyjski powołał żydów jako swych zbawców rewolucyjnych. Synowie Izraela mogli robić na żywem ciele Rosji swe doświadczenia. Te jednak wkrótce sprawiły zawód ludności rosyjskiej i wyczerpały jej cierpliwość do ostateczności. Chłopi poczęli się domagać całkowitego usunięcia urzędników narodowości żydowskiej. Za-

dowolił ich w znacznej mierze Stalin, usuwając wielu na czele z Trockim. Nienawiść jednak do pozostałych wciąż wzrasta. Wobec tego należy stwierdzić, że żydzi — bolszewicy wyświadczyli swoim rodakom z innych krajów niedźwiedzią przysługę, ściągając na cały swój naród zaślepioną nienawiść mas.

Należy przypuszczać, że teraz żydzi zgrupują się w jeden blok, chcąc za wszelką cenę utrzymać swe stanowiska przy bolszewickim ustroju. Na tym tle wybuchnie walka z rasą słowiańską. Ona to zadecyduje o losach Rosji.

Rasowa nienawiść Słowian do Żydów.

Nasz rozmówca zaznaczył nam, że celem wzmiankowanego artykułu było usprawiedliwić krwawe pogromy żydów. Zarzut ten jest w zupełności niesłuszny. Zamierzaliśmy ze swej strony skonstatować jedynie fakt antypatji rosjan do żydów. Do wojny panowało przekonanie, że do jej powstania przyczynił się caryzm i prawosławie. Mniemanie to jednak okazało się upada wobec faktu, że i po zupełnym upadku tych dwu instytucji nienawiść się odradza nanowo. Nie widzimy w tym innego powodu jak ten, że słowianie winę za bolszewizm i jego skutki przypisują żydom.

Odpowiedzialność żydów za rewolucję rosyjską.

Rewolucja ta jest dziełem jednej partji silnie zorganizowanej, która jednak reprezentuje uderzającą mniejszość. Stanowi bowiem tylko $1/2\%$ ogółu ludności. Partja ta na początku zyskała poparcie mas, dzięki obiecanej reformie rolnej. Gdy jednak doszła do władzy, opanowała masy żelaznym terrorem. Odpowiedzialność tedy za ustrój obecny w Rosji ponoszą nie masy, jak to usiłował nam udowodnić nasz rozwówca, lecz jedynie partja bolszewicka, w szczególności zaś Żydzi. Pod tym względem niemożliwa jest żadna wątpliwość. Rewolucja październikowa zarówno

w swym programie jak i doktrynie (Marks) ma na sobie piętno wybitnie żydowskie. Opierając się na danych, jakie podają urzędowe pisma bolszewickie jak: „Izwiestja“, „Gołos Prawdy“, „Krasnaja Gazieta“ i t.p. dowiadujemy się, że w pierwszych latach rządów sowieckich prawie wszystkie urzędy znajdowały się w ręku żydów. Oto kilka liczb, które nas w tym mniemaniu niewątpliwie utwierdzają:

W Radzie Komisarzy ludowych było	77,2%	żydów.
W Komisarjacie Wojny . . .	76,7%	„
„ Spraw Zagranicznych	81,2%	„
„ Skarbu . . .	80%	„
„ Sprawiedliwości .	95%	„
„ Oświaty . . .	79,2%	„
„ Opieki Społecznej .	100%	„
W innych instytucjach jak w bolszewickim Czerwonym Krzyżu .	100%	„
W Komisarjacie Spraw Wewnętrznych	91%	„
Dziennikarze	100%	„

Czy po przejrzeniu tych liczb można jeszcze wątpić o stopniu udziału Żydów w Rewolucji bolszewickiej. Lud rosyjski nie myli się.

Rządy żydowskie następstwem rewolucji na Węgrzech.

Oglądamy tutaj to samo co widzieliśmy w Rosji. Gdy 22 marca 1919 r. powstał rząd Węgierskiej Republiki Rad, składał się on z żydów prawie w całości. Oto nazwiska: prezes rady ministrów — Aleksander Garbai, (Grünbaum), Bostanze (Bienenstock)—minister wojny, Ronai (Rosenstengel) — min. sprawiedliwości, Varga (Weichzelbaum) — min. skarbu, Vince (Weinstein) — komendant stolicy, Maurycy Erdelyi (Wisenstein) i Bela Viro (Bienenstock № 2) — komendanci policji. Inni ministrowie nie żydzi należeli również do masonerji, jak Kohn, Lukasz, Diener, a przedewszystkiem herszt ich wszystkich — Bela Kun. Nie można nie pominąć tutaj milczeniem głośnego z okrucieństw naczelnego kata też żyda — Szamuelly, który w spe-

cjalnym pociągu rozjeżdżał po Węgrzech, siejąc wokoło śmierć i zniszczenie. P. Tormay — świadek naoczny, tak go opisuje: „Ten pociąg śmierci jest zmorą Węgier. Tam gdzie on się zatrzyma, ludzie zawisają na drzewach i krew poczyna spływać strumieniami po bruku. Wzdłuż drogi spotyka się często nagie trupy i ciała zmasakrowane. Szamuelly wydaje wyroki, siedząc w pociągu. Kto tylko raz wszedł do niego, już stamtąd żyw nie wychodzi. Szamuelly nigdy nie opuszcza pociągu. 30 towarzyszów czuwa nad jego bezpieczeństwem, oprócz nich towarzyszą mu kaci specjalni. Pociąg składa się z 2 salonowych wagonów, 2 wagonów 1-ej klasy, przeznaczonych dla terrorystów i 2 wagonów 3-ej klasy—dla ofiar. Tam właśnie odbywają się egzekucje. Podłoga tych wagonów jest cała zalana krwią. Trupy wyrzuca się przez okno. Szamuelly w tym czasie siedzi spokojnie przy damskiem biurku w salonowym wagonie, obitym różowym jedwabiem. Jedno jego skinienie daje życie lub śmierć".

Udział żydów w rewolucji niemieckiej.

By się o tem przekonać, wystarczy przypomnieć nazwiska głównych przywódców ruchu spartakusowców, którego celem było zaprowadzić w Niemczech ustrój bolszewicki. Nikt przecież nie wątpi, że Liebknecht i Róża Luxemburg byli żydami. Według świadectwa Kurta Eisnera — izraelity, 11 żydów zorganizowało rewolucję w Bawarji. Byli to: Max Loewenberg, d-r Kurt Rosenfeld, Gaspar Wolheim, Max Rotschild, Karol Arnold, Kranold, Rosenhek, Birnbaum, Rais i Kaiser. To samo widzimy w innych prowincjach Niemiec. I tam na czele różnych organów Rad robotniczych i żołnierskich stali żydzi, jak Cohen, Stern, Loewenberh, Frankel, Israelowitch, Laubenheim, Seligsohn, Katzenstein, Laufenberg, Heimann, Schlesinger, Merz i Weil.

Sami zresztą żydzi potwierdzają swój udział w rewolucjach powojennych. Możnaby przytoczyć szereg

odnośnych tekstów z ich pism, poprzestaniemy tu na wzmiance o dokumencie, jaki znaleziono przy komendancie bolszewickim Zunderze, którego aresztowano na granicy Estonji.

Dokument ten ściśle poufny został wydany przez „Oddział Petrogradzki Centralnego Komitetu Międzynarodowej Ligi Inwalidów". U góry jego widnieje hasło: „Dzieci Izraela". Dalej czytamy: Zbliża się godzina naszego tryumfu.. Jesteśmy w przededniu panowania nad światem. Drogą szerzenia prasy, literatury i agitacji zburzyliśmy wiarę w Boga, wywołując wzgardę dla dogmatów. Podważyliśmy w Państwach ich cywilizację i tradycje narodowe. Uczyniliśmy wszystko, by lud rosyjski poddać władzy żydowskiego narodu. Lud ten już leży u naszych stóp. Bądźcie jednak roztropni „synowie Izraela". Zwycięstwo już blizkie, bowiem równocześnie ze wzrostem naszej potęgi politycznej i gospodarczej wzrasta nasz wpływ na masy ludowe. Skupujemy pożyczki państwowe i złoto i w ten sposób stajemy się arbitrami na giełdach świata. Władza jest w naszem ręku. Bądźcie jednak przewidujący... należy wiedzieć o tem, że nie można w zupełności polegać na czerwonej armji, może się zdażyć, że zwróci ona przeciw nam swoje bagnety".

Ta możliwość przewidziana przez żydów jeszcze w r. 1919 nie spełniła się dotąd. Fakty wszakże najświeższe wskazują, że bolszewizm rosyjski staje się dla nich „złym interesem", zawiedli się oni w swych przypuszczeniach. Wydaje się, że wskutek tego w ich obozie zarysowuje się rozdział. Niektórzy przewidując niekorzystny wynik rewolucyjnej afery, zaczynają wycofywać się z „interesu". Naprzekór przysłowiowej solidarności usiłują wykazać, że nic ich nie wiąże z żydami, którzy wywołali bolszewizm rosyjski. Być może jednostki czynią to szczerze. Temniemniej jednak niezliczone fakty historyczne, które wskazują na niezawodnie decydującą rolę żydów w szeżeniu dok-

tryny bolszewickiej, za skutki tej propagandy ogół ich czynią odpowiedzialnym.

Opis Wizytacji Pasterskiej w r. 1928.

(Ciąg dalszy)

Następuje uroczysta suma, odprawiana przez Księdza Prefekta Seweryna Wiśniewskiego, Ksiądz Biskup bowiem Mszę świętą odprawił w Łucku.

Pomimo prośby, aby nie narażał się na mogące powstać komplikacje z gardłem, bo ból jego dotychczasowemi przemówieniami pogorszył się, jednak Pasterz po Ewangelji udaje się na ambonę i wygłasza kazanie treścią którego było: „restaurare omnia in Christo". Kazanie to dało słuchaczom wspaniały pokarm dla ducha i rozumu, łączyło ono w sobie bogactwo świeżych myśli z pięknem formy oraz zniewalało do najgłębszego skupienia.

Po spożyciu śniadania, udał się Pasterz do kościoła celem udzielenia Sakramentu bierzmowania, do którego przystąpiło 741 osoby. Ks. Proboszcz, Kanonik Ptaszyński, przygotował piękne obrazki ze specjalnemi napisami, które rozdawano wśród bierzmowanych.

W mieszkaniu proboszcza przyjął Ekscelencja liczne wizyty oraz udzielił szeregu audjencji.

Wieczorem przybywają liczni goście na uroczysty bankiet, który Ks. Kan. Ptaszyński wydał na cześć J. E. Ks. Biskupa Szelążka. Wśród serdecznego i podniosłego nastroju wygłoszono szereg przemówień. Pierwszy zabrał głos najstarszy z parafjan Dr. Pasławski. Oto treść jego przemówienia:

Miasto nasze, Ostróg, różne przechodziło koleje. Ja, jako jeden z najstarszych parafjan tutejszych, świadkiem byłem naocznym tych szykan rozmaitych, jakich ludność tutejsza doznała. Mimo to, że Ostróg był ongiś siedliskiem starej kultury polskiej i jako

gród dawny książąt Ostrogskich był obok Krzemieńca tem centrum, doznał jednak po roku 1864 wielkiej klęski. Tutaj, w Ostrogu, powstało Bractwo św. Cyryla i Metodego, które wzięło sobie za zadanie rusyfikację Wołynia; zaczęto niszczyć kulturę polską i prześladować język polski. Jedyną ostoją ducha naszego był kościół tylko. Na terenie kościelnym można było jeszcze utrzymać tę polskość. Tu, na plebanji, zbierano się w celu przeciwstawienia się prądom wrogim nam; tutaj wykuwano myśl polską w czasach ogólnej depresji, a łącznikiem między powaśnionymi była osoba Księdza Kanonika Ptaszyńskiego, który swem doświadczeniem i taktem umiał zawsze znaleść sposób i środki, prowadzące do zgody i pozumienia. A kiedy znaleźliśmy się w wolnej i odrodzonej Polsce, plebanja była tem centrum, skąd wychodziła myśl realizacji dążeń państwowo — twórczych na terenie Ostroga. To też będąc wyrazicielem opinji najszerszych warstw społeczeństwa polskiego i katolickiego w Ostrogu i parafji całej, zwracam się z usilną prośbą do Waszej Ekscelencji, by nam stąd nie zabierał naszego Duszpasterza, Ks. Kanonika Ptaszyńskiego, który dla tej parafji tyle położył zasług. Jesteśmy przekonani, że usłucha naszych próśb Wasza Ekscelencja i zostawi nam w Ostrogu naszego Proboszcza, Ks. Kanonika Ptaszyńskiego.

W imieniu Korpusu Oficerskiego i żołnierzy strzegących granic przemówił Dowódca KOPU, Pułkownik Trapszo. Mówił krótko, ale każde słowo jego—to perła drogocenna. Wierz Pasterzu—mówił,—że pokładanych w nas nadziei nie zawiedziemy. Zdajemy sobie sprawę, że stoimy u wrót samego piekła. Nasze męstwo, hart ducha i odporność czerpiemy w Kościele świętym. Za niezatarte nigdy w pamięci naszej słowa, wypowiedziane do pułku przy wjeździe do Ostroga, najgoręcej dziękuje Ci, Wasza Ekscelencjo.

W imieniu nauczycieli szkół przemówił Dyrektor Gimnazjum, p. Swieżowicz. Treść jego dłuższego prze-

mówienia była następująca: Przypadł mi w udziale ten zaszczyt, że mam możność przemawiać w imieniu szkolnictwa do Waszej Ekscelencji przy tym biesiadnym stole. Szkoła i Kościół, Kościół i szkoła to dwa czynniki, urabiające społeczeństwo. Kościół, który dzięki swej sprężystej i stałej organizacji ma niezaprzeczone zasługi i znaczenie, w tem urabianiu kroczy stąłą wytkniętą drogą, realizując swe zadania konsekwentnie. Drugim czynnikiem to szkoła. Wszyscy zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego jakie znaczenie ma szkoła dla kształcenia przyszłego pokolenia.

Problem szkoły jest dzisiaj jednym z najważniejszych w odrodzonem Państwie Polskiem. Jaką będzie szkoła, takiem będzie przyszłe społeczeństwo. Problem szkoły był od czasów najdawniejszych przedmiotem zainteresowań wszystkich. I dziś, w odrodzonem Państwie Polskiem, szuka się sposobu rozwiązania tego problemu w najdalej idących konsekwencjach. Dziś w szkole szuka się tego idealizmu, który przyświecał największym filozofom od Sokratesa przez św. Augustyna, kończąc na najnowszych myślicielach. Chodzi o przepojenie szkoły zasadami etyki. W poszukiwaniu ich wynajduje się różne drogi. Sądzę, że w realizacji programów ustroju szkoły, musi oprzeć się przyszła szkoła polska na twardych zasadach, jakie Kościół dał. Nie można będzie sobie wyobrazić nowego ustroju szkoły polskiej, który ściśle nie byłby związany i oparty na niezbitych zasadach etyki Kościoła Katolickiego, bo jeśli dotychczas w tym kierunku szła szkoła i społeczeństwo, to mogło pochlubić się tak wybitnemi jednostkami, jakie nasze społeczeóstwo wydało, a któremi Kresy zwłaszcza pochlubić się mogą.

(D. c. n.)

Wiadomości z Rzymu.

Umarł niedawno w Rzymie kardynał Vico. Przyszedł on na świat koło Ankony w r. 1847. Kształcił się w kolegjum Capranica i w Gregorjańskim, gdzie uzyskał stopnie filozofji,

teologji i prawa kan. Wstąpiwszy do dyplomacji pontyfikalnej, był kolejno sekretarzem w Madrycie, potem w Konstantynopolu, audytorem w Paryżu, Madrycie i Lizbonie, arcybiskupem tytularnym Filipin i delegatem apostolskim w Kolumbji, nuncjuszem w Brukselli w r. 1904 i w Madrycie w r. 1907. Został mianowany kardynałem 27 listopada 1911 r. z tytułem św. Kaliksta. W r. 1923 był delegatem papieskim na kongresie Eucharystycznym w Aquila, a we wrześniu 1925 r. przewodniczył uroczystościom kanonizacyjnym św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Lisieux. Kardynał Vico był pro-prefektem Kongregacji Obrządków od 11 lutego 1915 r., został prefektem w r. 1918 po śmierci kardynała Martinelli.

* *
*

Dzienniki rzymskie zawiadamiają, że 1 marca specjalne pociągi przywiozły z Bozen pielgrzymkę do Rzymu, złożoną z 2.000 mieszkaóców Wyższej Adygi, którzy przybyli do stolicy, aby widzieć Papieża, króla i Mussoliniego.

* *
*

Pius XI wysłał list z życzeniami i powinszowaniami do mikada japońskiego z powodu objęcia przez niego cesarskiego tronu. List ten był napisany artystycznie, na pergaminie, w stylu Kurji Rzymskiej i powierzony delegatowi apostolskiemu Japonji, biskupowi Giazdini, dla doręczenia swemu wysokiemu adresatowi.

* *
*

Pod protektoratem kardynała Sincero, sekretarza Kongregacji Kościołów Wschodnich, zebrała się w Rzymie grupa wykształconych laików dla studjów nad aktualnem zagadnieniem kościołów wschodnich. W konferencjach tygodniowych są wyjaśniane historja i liturgja kościołów wschodnich zjednoczonych i niezjednoczonych. Organizacja ta odpowiada pragnieniom Ojca św., nieraz wyrażonym, aby księża i laicy poznali głębiej wierzenia i życie religijne schyzmatyków i katolików obrządku wschodniego, związanych z kościołem rzymskim, zachowując jednocześnie ich ceremonjał specjalny, a to w celu wyznaczenia drogi dla łączności kościołów.

* *
*

Siostry Najświętszego Serca Jezusowego ofiarowały Najwyższemu Pasterzowi, jako dar jubileuszowy, wielką ilość szat kościelnych, przeznaczonych dla misji. Wszystkie zakonnice z tego zgromadzenia z 29 krajów pracowały nad temi szatami we wszystkich domach i pensjonatach Serca Jezusowego.

* * *

Szereg tegorocznych beatyfikacyj rozpocznie beatyfikacja Don Bosco; dwa cuda wyjednane za jego przyczyną zostały już przez Ojca św. zbadane i zaaprobowane. Wielki ten kapłan zrozumiał głęboko potrzebę społeczną współczesnych czasów i rozpoczął olbrzymią pracę dla wychowania młodzieży chrześcijańskiej. Dziś, 40 lat po śmierci założyciela, praca ta rozwinęła się wspaniale. Salezjanie posiadają 40 inspektoratów i prowincyj, przeszło 1.000 domów, tyleż przytem kościołów i oratorjów, kaplic i szpitali, szkół i kolegjów, razem przeszło 16.000 członków zakonu, pracujących w Europie i na misjach.

Konferencje o protestantyzmie. W dniach od 28 lutego do 5 marca r. b. w Rzymie został zorganizowany przez Dzieło Rozkrzewiania Wiary tydzień kultury religijnej, na którym rozważano wzajemny stosunek katolicyzmu i protestantyzmu. Wygłoszono 7 konferencyj, z tych 4 przypadło w udziale Mgrowi Besson'owi, biskupowi genewskiemu i fryburskiemu. Jako wstęp do tych konferencyj dostojny prelegent wygłosił w dniu 27 lutego na zaproszenie Zjednoczenia św. Pawła Apostoła w sali Piusa VI przed licznie zebranymi słuchaczami duchownymi i świeckimi konferencję o propagandzie protestanckiej we Włoszech, a szczególnie w Rzymie. Treść tej konferencji była następująca: Jako biskup diecezji o ludności mieszanej, w której większość stanowią protestanci, utrzymuje on stosunki życzliwości z wielką liczbą swych ziomków innej wiary, wyraża także szczere zadowolenie z ożywiających władze świeckie jego ojczyzny uczuć sprawiedliwości. Również jako biskup jest serdecznie usposobiony dla tych wszystkich dusz, które przez nieszczęśliwe okoliczności zostały oddzielone od Kościoła Świętego i z których wiele w dobrej wierze

służą Bogu o tyle, o ile Go poznają. Nie ma więc najmniejszej intencji obrażania w czemkolwiek protestantów. Jednak szanując protestantów, którzy od czterech wieków spełniają spokojnie przepisy swej religji i żyją w zgodzie z katolikami, Msgr Besson twierdzi niemniej kategorycznie, że jest świętym obowiązkiem każdego katolika dać odpór tym z pomiędzy nich, którzy dążą do oderwania dusz od Kościoła Katolickiego. W świetnie zredagowanym przemówieniu Msgr. Besson wykazuje, do jak niesumiennych środków uciekają się metodyści, szczególnie we Włoszech i Rzymie. Propaganda ich nie ma bynajmniej na celu, jak głoszą, rozpowszechnienia znajomości Ewangelji wśród ciemnego ludu, lecz jest wyraźnie skierowana przeciw Kościołowi. Świadczy o tem np. rozpowszechniony przez nich paszkwil o 240 str. p. t. „Główne zabobony Kościoła Rzymsko-Katolickiego". Na karcie tytułowej tej broszury widnieje Herkules, rozwalający młotem prawdy kolumny świątyni, na których umieszczone są napisy: „Relikwje, Cuda, Madonny, Loretto, Lourdes, Różaniec, Medaliki, Serce Jezusowe". Nogami depce tjarę, na której wstęgach napisano: „Największy zabobon". Broszura ta, przepełniona najohydniejszemi oszczerstwami przeciwko Kościołowi Katolickiemu, jest rozpowszechniana w ogromnej ilości. Każdy rozumie, że wobec tej propagandy katolicy są zmuszeni do najenergiczniejszej obrony. Zapomocą jakich środków? Polemika może okazać się użyteczną w poszczególnych wypadkach, ale naogół wydatniejszych skutków trudno się po niej spodziewać. Święci, jak Franciszek Ksawery i Piotr Kanizjusz woleli poprostu wykładać naukę katolicką. Trzeba dać mocne podstawy religijne ludowi, szczególnie młodzieży. Największym wrogiem katolicyzmu jest ignorancja.

Konferencja Msgra Bessona miała wielkie powodzenie. Wyraziło się ono w gorących manifestacjach na cześć mówcy. Obecni biskupi i prałaci złożyli mu serdeczne podziękowania.

Dzienniki rzymskie, szczególnie Osservatore Romano, wyrażają się z wielką pochwałą i o konferencjach Msgra

Bessona podczas Tygodnia Kultury religijnej. Tematy ich były następujące: zasadnicze linje w protestantyźmie dzisiejszym, idea hierarchji w Ewangelji, idea hierarchji w Kościele pierwotnym. Prasa podkreśla jednomyślnie zupełnie objektywny i łagodny ton przemówień Msgra. Nawet jeden z wyższych przedstawicieli protestantyzmu szwajcarskiego, obecny na konferencjach, dziękował mówcy za szlachetną dążność do nieurażenia nikogo.

— **Stan liczebny gwardji papieskiej**. Przepisowo szwajcarska gwardja papieska winna posiadać 120 członków.

W rzeczywistości jednak liczba gwardzistów waha się między 70 i 80.

Według najnowszych wiadomości liczba ta zostanie podwyższona do 110, o ile, naturalnie, rozbudowa miasta watykańskiego będzie wymagała tego powiększenia gwardji.

KRONIKA.

Święcone u J. E. Księdza Biskupa Szelążka.

Zwyczajem lat poprzednich u Jego Ekscelencji Księdza Biskupa Szelążka w pierwszym dniu Wielkiejnocy odbyło się święcone, na które otrzymali zaproszenie przedstawiciele władz i społeczeństwa. Podczas przyjęcia panował nastrój prawdziwie miły i serdeczny, podtrzymywany z całą umiejętnością przez Dostojnego Gospodarza. Gdy pod koniec obiadu zaczęły się przemówienia, p. wicewojewoda Gintowt-Dziewałtowski pierwszy podniósł zalety charakteru i umysłowości Księdza Biskupa, dzięki którym zyskuje On sobie ogólną cześć i sympatję. Ze szczególnem uznaniem odezwał się mówca o działalności Księdza Biskupa, jako obywatela polskiego. W odpowiedzi Dostojny Pasterz mówił o roli Kościoła w życiu społeczeństw i państw, przytaczając przykłady, że zapoznanie tej roli dopropadzało zawsze do smutnych następstw i życząc Narodowi polskiemu, aby nie potrzebował prze-

konywać się o tem z własnego doświadczenia. Pięknie przemowił p. pułkownik Morawski o przywiązaniu załogi łuckiej do Kościoła i osoby Księdza Biskupa. Prawdziwie obywatelskie przemówienie wygłosił p. senator Huskowski. O roli duchowieństwa, zwłaszcza w Polsce rozbiorowej, mówił p. naczelnik Wydziału Izby Skarbowej, Grabski. Z innych przemówień wiało to samo umiłowanie naszych dawnych ideałów. Ksiądz Biskup przemówił raz jeszcze o szczególnem znaczeniu faktu Zmartwychwstania dla Polski i na tle wielkanocnej modlitwy kościelnej nawoływał całe spoczeń do zgody i jedności.

Przyjęcia u Księdza Biskupa stanowią doskonały teren do spotkania się i porozumienia rozmaitych odłamów naszego społeczeństwa. Kościół odgrywa u nas, jak zawsze, rolę czynnika jednoczącego obywateli i łagodzącego przeciwieństwa.

Wiadomości z Polski

Archidiecezja Warszawska.

Komitet młodzieży przy duszpasterstwie akademickiem w Warszawie, złożony z referentów poszczególnych katolickich organizacyj akademickich stolicy, zwołuje na dz. 2-gi maja r. b. zjazd delegatów wszystkich katolickich organizacyj akademickich w Polsce. Celem zjazdu będzie założenie ogólnopolskiej Federacji katolickich organizacyj akademickich, uchwalenie dla niej statutu, którego projekt opracowali już inicjatorzy, oraz wykreślenie planu pracy na najbliższą przyszłość.

— Sodalicja Marjańska Panów w Warszawie wysłała do Ojca św. depeszę hołdowniczą z racji pięćdziesięcioletniego jubileuszu kapłaństwa Jego Świątobliwości, oraz szczęśliwego rozwiązania kwestji rzymskiej.

Na powyższe życzenia nadeszła z Watykanu odpowiedź, podpisana przez Kardynała Gasparri'ego, na ręce prezesa Sodalicji, p. Hauke, tej treści:

„Jego Świątobliwość dziękuje, przesyłając ojcowskie błogosławieństwo".

— Apostolstwo Dobrej Prasy w Warszawie, Koło Towarzystwa im. Piotra Skargi, otworzyło Sekretarjat przy ul. Siennej 21. m. 2. Godziny przyjęcia dla osób zainteresowanych i członków od 2-ej do 6-ej popołudniu.

Apostolstwo Dobrej Prasy ma zadanie propagowania i rozszerzania dobrych pism i książek, zwłaszcza przez zakładanie czytelń i bibljotek przy parafjach i wogóle podniesienie za pomocą czytelnictwa poziomu moralnego i wzbudzenie ducha katolickiego w społeczeństwie. Członkowie czynni tegoż Stowarzyszenia z natury rzeczy wykonywaliby wszelkie czynności, związane z prowadzeniem czytelni i bibljoteki pod kierownictwem miejscowego ks. proboszcza przez co staliby się mu wielką pomocą,

— W dn. 7, 8 i 9 marca r. b. w kościele akademickim św. Anny (pobernardyńskim) odbyły się rekolekcje dla akademików, które prowadził ks. dr. M. Nowakowski.

Archidiecezja Poznańska.

W ciągu ubiegłego tygodnia odbyły się w Poznaniu rekolekcje akademickie z bardzo licznym udziałem akademików i akademiczek. Konferencje dla pań wygłaszał ks. prof. Prokulski T. J. z Lublina, dla panów—ks. prof. St. Skaziński z Poznania.

— W dniu 25 b. m. rozpoczęły się w Poznaniu w kaplicy św. Józefa trzydniowe rekolekcje dla p. p. artystek i artystów teatrów poznańskich. Rekolekcje prowadzi ks. prof. Skaziński.

Archidiecezja Wileńska.

W dniu 12 b. m. skończył się w Wilnie czteromiesięczny kurs gospodarczy dla instruktorek po-

szczególnych Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej. Prócz tego w bieżącym miesiącu zorganizowany został kurs przeciwgazowy żeński, a następnie kurs wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, zorganizowany przez władze wojskowe, w którym udział biorą również członkowie związku.

W miesiącu marcu r. b. Związek Młodzieży Polskiej Metropolji Wileńskiej osiągnął cyfrę około 9.000 członków zgrupowanych w 316 Stowarzyszeniach męskich i żeńskich.

Diecezja Sandomierska.

Niedostateczna stosunkowo ilość zgłaszających się z odpowiednim cenzusem aspirantów do studjum teologicznego w seminarju duchownem w Sandomierzu zachęciła zarząd tej uczelni do założenia przed pięciu laty t. zw. seminarjum mniejszego, obejmującego siódmą i ósmą klasę gimnazjum humanistycznego. Abiturjenci tego mniejszego seminarjum, noszącego urzędową nazwę „Gimnazjum Kurji diecezjalnej", uzyskując rządową maturę, stanowią gros kandydatów wstępujących do seminarjum większego. Mieszczące się jednak przy właściwem seminarjum teologicznem mniejsze to seminarjum, ze względu na szczupłość pomieszczeń, nie mogło się rozwinąć do należytych rozmiarów.

By tę niedogodność usunąć, przystąpiono przed dwoma laty do budowy specjalnego gmachu dla seminarjum mniejszego. Dziś, dzięki dużemu osobistemu zainteresowaniu Pasterza diecezji i niezmordowanym zabiegom ks. rektora Szymańskiego, okazały i mile się przedstawiający dwupiętrowy budynek stoi już gotowy do przyjęcia młodych ulumnów. Około 40 pokoi tego domu może wygodnie pomieścić 100 mieszkańców. Koszta wzniesienia tej budowli przekraczają 300.000 zł., na pokrycie której to sumy złożyły się przedewszystkiem zebrane przez ks. kanonika Popkiewicza w Ameryce cztery tysiące dolarów, a następnie pewne

dawne oszczędności seminarjum, fundusze diecezjalne, a wreszcie ofiary duchowieństwa tutejszego, które zawsze ochotnie spieszy z pomocą na cele ogólnodiecezjalne.

Zaznaczyć należy, że właściwe teologiczne seminarjum sandomierskie od pięciu lat przyjmuje wyłącznie aspirantów z maturą gimnazjalną.

Diecezja Lubelska.

Na piątkowem posiedzeniu Ligi katolickiej w Lublinie utworzono Komitet Obrony Rodziny pod przewodnictwem p. Młynarskiego, b. prezesa Sądu apelacyjnego w Lublinie. Komitet poczynił przygotowania do zorganizowania „Dnia rodziny katolickiej" w Lublinie i całej diecezji.

Diecezja Łódzka.

Chrześcijańskie Związki Zawodowe w Łodzi liczyły w dniu 1 stycznia r. b. 18.834 członków, co w porównaniu z rokiem ub. wynosi wzrost o 2.742 osoby. Na czele Chrześcijańskich Związków Zawodowych stoi Rada okręgowa. Zgrupowane w niej są następujące związki: Robotników Przemysłu Włókienniczego, Zw. Pracowników Miejskich (urzędników); Robotników miejskich; Woźnych i Portjerów; Dozorców Domowych; Budowlany (cieśli, stolarzy i murarzy); Tramwajarzy; Brukarzy; Metalowców; Robotników niefachowych; Rzeźbiarzy i kamieniarzy; Woźniców i stangretów; Kapeluszników; Pończoszników i Trykociarzy; Robotników Przemysłu Chemicznego; Pracowników gastronomicznych; Pracownic igły, Pracowników przemysłu tytoniowego; Pracowników Monopolu Spirytusowego; Służby domowej. Razem 20 związków. Prezydjum Rady jako egzekutywa, czuwa nad całokształtem działalności chrześcijańskich związków zawodowych. W skład jego wchodzą: prezez M. Pawlak, wicepr. F. Kieszkowski, skarbnik ks. Bosiński, sekretarz R. Wojakowski i członkowie: Wł. Adamski, ławnik magistratu m. Ło-

dzi, A. Harasz ławnik, A. Cyrański, radny m. Łodzi, Fr. Zdrojewski i Stanisław Mruk.

W r. 1928 przeprowadzono zbiorowych akcyj ekonomicznych w różnych zawodach 29, w tem 5 w przemyśle włókienniczym. W 22 wypadkach musiano się uciekać do proklamowania strejków. Ponadto interwenjowano w 2.386 drobnych sprawach.

Pośrednictwo pracy objęło 688 osób w różnych zawodach. Pomocy materjalnej członkom Związku udzielała Rada w formie zasiłku pogrzebowego w wysokości 75 zł., wypłacanych rodzinie zmarłego. Wyjątkowo w czasie ostatniego zatargu w Widzewskiej Manufakturze, Rada Okręgowa wypłaciła członkom Związku włókienniczego po 10 i 15 złotych na głowę tytułem zapomogi w zależności od stanu rodzinnego.

Przeciętna opłata członkowska wynosi 70 groszy miesięcznie. W r. 1928 Rada zorganizowała w związkach 76 zebrań kulturalno-oświatowo-zawodowych. Prezydjum Rady Okręgowej odbyło 46 posiedzeń. Pewne uroczystości religijne i narodowe wymagały specjalnych obchodów. Zwłaszcza uroczyście obchodzono: 37-ą rocznicę encykliki „Rerum novarum", odwiedziny J. E. Ks. Nuncjusza Marmaggi'ego przybyłego podczas Kongresu Eucharystycznego w Łodzi na specjalną akademję robotniczą, zorganizowaną przez Radę Okręgową, Święto pracy 3-go maja, 10-lecie Państwa Polskiego.

W Łodzi mieści się też centrala Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Włókienniczego, obejmująca 11 okręgów z ilością członków 25.307.

Organem dla Chrześcijańskich Organizacyj zawodowych jest „Słowo Robotnicze".

ZE ŚWIATA.

Belgja. 15 stycznia Brat Piotr Celestyn Lou Tseng Tsiang, dawny premier ministrów chiński i dawny attaché przy poselstwie chińskiem w Bernie, który

wstąpił w r. 1927, do Opactwa Świętego Andrzeja (Lophem les—Bruges), ukończył swój nowicjat kanoniczny i złożył publicznie śluby trzyletnie wraz z 11 innymi młodymi profesami. Uznano za właściwe zarezerwować obchód uroczysty, towarzyszący złożeniu ślubów zakonnych dawnego szefa rządu, na dzień, w którym tenże złoży swoje śluby wieczyste. Asysta ta składała się wyłącznie tylko z blizkich i krewnych ślubującego. Niedawno były chiński premier miał sposobność wyrazić uczucia, które ożywiają w stosunku do jego nowego rodzaju życia.

Pod datą 23 listopada pisze on w liście do Przeglądu „La Politique de Pekin" te słowa: „Wnikam coraz więcej w życie Kościoła katolickiego. Widzę co dzień wyraźniej wartość Boską nauki tego Kościoła i cieszę się z tego, że się czuję przywiązanym synem Najwyższego Arcykapłana, którego dyrektywy są dla nas wyrazem woli Jezusa Chrystusa". Dodaje przytem, że życie pełne wyrzeczenia, które prowadzi, warte tyle, co nowa młodość i nowa karjera-

— **Stany Zjednoczone Ameryki.** Niedawno miało miejsce w Chicago, roczne zebranie Towarzystwa dla rozszerzenia Kościoła Katolickiego. Sprawozdanie roczne notuje zbiórkę ogólną w sumie 1,396,610 dolarów. 585,074 dolarów zostało wydanych na budowę Kościołów misyjnych w 90-ciu diecezjach, na pensje biskupów i księży, oraz na przygotowanie słuchaczów, przeznaczonych na misje i na inne cele religijne; 50,000 dolarów zostało dostarczonych studentom misjonarzom w rozmaitych seminarjach Stanów Zjednoczonych i Filipin. Towarzystwo do którego należą wszyscy biskupi amerykańscy, zarządza kapitałem, który w przeszłym roku wzrósł od 667,900 dolarów do 1,222,050 dolarów, prócz tego to samo towarzystwo zarządza kapitałem na cele Misji wewnętrznych i otrzymało ono w ciągu trzech lat 1,072,690 dolarów; jego dochody procentowe są podzielone na stypendja z kapitałem 5,000 dolarów w każdem. Fundusz dla księży misjonarzy wypłacił 206,455 dolarów; fundusz dla kościołów misyjnych — 240,530 dolarów. Rozmaite inne dary wyniosły 162,140 dolarów. Nareszcie 44,563 dolarów były rozdane jako pomoc miesięczna, w kwocie 30 dolarów rozmaitym źle uposażonym duchownym.

— **Szwecja.** Korespondent ze Szwecji do paryskiego dziennika „La Croix", zaznacza odnośnie do ostatniej

decyzji tow. rozdawnictwa nagród Nobla, obradującego pod przewodnictwem króla Szwedzkiego, że obecność sławnej literatki norweskiej Sygrydy Undset odbije się szczęśliwie na duszy religijnej Szwecji. Z pięciu laureatów tylko trzech przybyło na tę uroczystość, między innymi pani Undset, która chciała w ten sposób zaszczycić w swej osobie wyznanie katolickie, którego od chwili swego nawrócenia jest misjonarką i apostołką nieustraszoną.

— **Udział kardynałów w uroczystościach 1000-letniego jublieuszu śmierci św. Wacława.** Urzędowo zostało podane do wiadomości, że w rozpoczynających się 15-go maja rb. w Czecho-Słowacji w wielkich uroczystościach z powodu 1000-letniego jubileuszu męczeńskiej śmierci św. Wacława wezmą udział m. in. kardynałowie: Bourne (Londyn), Bertram (Wrocław), Dubois (Paryż), Hlond (Poznań-Gniezno) i Piffl (Wiedeń), oraz cały Episkopat Jugosławji.

— **Katolik szefem prasowym rządu chińskiego.** Młody katolik, Franciszek Lsawery Zia, mianowany został szefem prasowym rządu chińskiego. W ubiegłym roku był on jeszcze więźniem politycznym. Po odzyskaniu wolności w redagowanym przez siebie dzienniku publicznie wyznał swą wiarę katolicką i zaznaczył, że podczas pobytu w więzieniu przystępował do sakramentu pokuty i Komunji św. Oświadczenie to dowodzi wielkiej odwagi młodego dziennikarza, ponieważ w czasie, gdy je składał, w świecie urzędowym panował wrogi nastrój wobec chrześcijaństwa i sama nazwa „chrześcijanin“ wystarczała, by być usuniętym od wszelkiej służby publicznej.

— **Wielki medal zasługi francuskiego towarzystwa topograficznego dla katolickiego kapłana.** Ks. Ludwik Gaurier z diecezji La Rochelle, otrzymał w Sorbonie z rąk generała Nollet wielki medal zasługi francuskiego towarzystwa topograficznego. Medal ten jest wyrazem uznania Towarzystwa dla ks. Gaurier za jego studja topograficzne w Pirenejach. Otrzymywali go dotychczas tylko najsławniejsi podróżnicy-badacze. Odznaczenie nim księdza jest wypadkiem dotąd nie notowanym.

Ks. Gaurier jest specjalistą w badaniu lodowców pirenejskich. Ministerstwo robót publicznych często zasięga jego fachowych rad. Ostatnio w związku z zamiarem wykorzystania lodowców powierzyło mu ba-

danie jezior górskich w Pirenejach. Niedawno ks. Gaurier ogłosił na koszt francuskiego ministerstwa oświaty atlas stosunków barometrycznych 210 jezior pirenejskich.

— **330 miljozów katolików**. Z pośród 1.816 miljonów, które według najnowszych obliczeń zamieszkują ziemię, 684 miljony przypadają na chrześcijan, a 1.132 miljony na niechrześcijan. W śród tych 684 miljonów chrześcijan katolicy liczą 330 miljonów, protestanci 210 miljonów i prawosławni 144 miljony. Liczba 1.132 miljonów niechrześcijan składa się z 15 miljonów żydów, 225 miljonów mahometan, 200 miljonów buddystów, 300 miljonów wyznawców Konfucjusza i około 170 miljonów pogan pierwotnych.

W roku 1810 całkowita liczba ludności na ziemi wynosiła 653 miljony, w tem 228 miljonów chrześcijan i 425 miljonów niechrześcijan.

— **Męczennicy na wyspach Sołowieckich**. Tygodnik łotewski „Machras vehstnesis“ (Nr. 11 z r. b.) podaje niektóre szczegóły z życia więźniów na wyspach.

Obecnie jest tam około 11.000 więźniów przeważnie ludzi wykształconych, cierpiących za swoje przekonania religijne, bądź polityczne. Wsród nich jest 12 biskupów, z których jeden katolicki, mianowicie J. E. ks. Biskup Bolesław Słoskan, reszta zaś prawosławni. Duchownych kapłanów jest dużo; katolickich księży jest 18, do których należy nadto zaliczyć dwóch alumnów, Waronkę i Tisowskiego. Z księży znoszą tam dotychczas katusze: ks.ks. Aleksander Mikołaj, Chomicz Paweł, Dejnis Wincenty, Fiodorowicz Cezary, prałat Fiodorow Leonid, Filip Adolf, Jemieljanow Potapjusz, Ilgin Wincenty, Kryweńczyk Wiktor, Siwicki Kazimierz, Stysło Bazyli, Szawdzinis Mieczysław, kanonik Trojgo Jan, Wersocki Jan i inni, których nazwiska są jeszcze nieznane.

Więźniowie cierpią bardzo od głodu i chłodu. Całem ich pożywieniem jest czarny, suchy, często spleśniały i w niedostatecznej ilości udzielany chleb, suszona, nadgniła ryba i woda. Mieszkają w małych, ziemnych celach, o jednym okienku, nie opalanych. Wilgoć i brak powietrza dobijają więźniów. W małej celi liczba więźniów dochodzi zazwyczaj do 70; z braku powietrza mdleją lub umierają. Muszą pracować w tamtejszych borach, mając robotę wyznaczoną ponad siły więźnia. Kto nie wykona wyznaczonej roboty,

musi pracować bez posiłku w nocy. Brak łóżek i ubrania, brak najelementarniejszych wymagań higjeny, dokuczliwe owady zwiększają niepomiernie dolegliwości więźniów. To też codziennie umiera po kilka osób. W ub. r. zabito ks. prof. Józefa Biełohołowego oraz zmarł w nocy podczas rąbania drzewa ks. notarjusz Dominik Iwanow. Ogółem w roku zeszłym zmarło od głodu i zimna 3.214 osób.

Czy wie o tem Liga Obrony praw człowieka?

— **Budowa nowych cerkwi w Rosji.** Mimo prześladowania, jakie cierpią wszyscy wyznawcy Chrystusa w Rosji bolszewickiej, nie udało się dotąd wykorzenić z dusz wiernych pobożności.

Jak donosi bolszewickie pismo „Trud", w leżących obok siebie na Ukrainie wioskach Wysoki i Zielony Gaj miejscowa ludność włościańska wzniosła nową świątynię Pańską. Zaznaczyć przytem trzeba, że tamtejsze współdzielnie udzieliły budulcu oraz podjęły się przeprowadzenia instalacji elektrycznej.

W Ługańskim okręgu przemysłowym robotnicy fabryki im. Karola Marksa rozpoczęli również budowę nowej cerkwi.

Robotnicy jednej z fabryk w Sierpuchowie zebrali dwa tysiące podpisów na podaniu do władz o pozwolenie budowy nowej cerkwi. Dwie nowe cerkwie wybudowane zostały również w Kijowie, oraz jedna w Mlelitowsku, gub. Niżegorodzkiej. W tejże guberni, w osadzie Reszetiechińsk robotnicy, własnym kosztem odrestaurowali cerkiew fabryczną. Na to samo większą sumę wyasygnował Związek zawodowy przemysłu skórzanego w Petersburgu.

Włościanie Wołdajskiego okręgu opodatkowali się na specjalny fundusz remontu cerkwi swego okręgu.

BIBLJOGRAFJA.

Ks. J. Winkowski. *„Przed tak wielkim Sakramentem"*. Zakopane 1929.

Jest to malutka wiązanka rozważań adoracyjnych dla młodzieży szkolnej. Wyszła ona z pod pióra znanego dziś w całej Polsce kierownika i wychowawcy młodzieży szkolnej, autora cenionych egzort oraz jedynego w swoim rodzaju, przynajmniej w literaturze polskiej, przewodnika duszpasterskiego dla katechetów Książeczka zawiera rozmowy duszy młodzieńczej z eucharystycznym Jezusem podczas adoracji pierwszopiątkowych.

Rozważanie to zrodziło samo życie: autor, chcąc ustrzec adorującą młodzież od roztargnień i skierować jej uwagę na obecnego w Eucharystji Zbawiciela, kładł na klęcznikach kartki z punktami adoracyjnych rozważań; z tych kartek powstała niniejsza książeczka. Znajdzie ona niewątpliwie zasłużone uznanie wśród księży prefektów i szkolnej młodzieży.

Franciszek Kabe. *Ścieżki młodości wielkich mężów*. Sandomierz 1929. T. 2, str. 326 i 360, oraz kilkanaście ilustracyj. Cena zł. 8.

Longum iter per praecepta, breve per exempla. Tą myślą przewodnią kierowali się dwaj autorowie niniejszego dziełka. Gdyż istotnie ma ono dwóch autorów: po niemiecku napisał je K. Holl, autor zaś polski nie ograniczył się do przetłumaczenia jego pracy, lecz uzupełnił ją 15 życiorysami znakomitych polaków, co stanowi prawie trzecią część ogólnej objętości dzieła.

„Ścieżki młodości" zapełniły dotkliwą lukę w naszej literaturze, bo życiorysy znakomitych polaków A. Świętochowskiego nie uwzględniają wielkich ludzi innych krajów poza Polską, inne zaś podobne publikacje, jak „Dwanaścioro cudownych dzieci" T. Tripplina, są wyczerpane.

Młodzież kocha się w ideałach i podświadomie dąży do bohaterstwa, wielkości, stąd wyłania się potrzeba poddawania jej odpowiednich wzorów do naśladowania. Znajdzie je ona w „Ścieżkach młodości", — są tam zebrane krótkie życiorysy 55 wielkich ludzi, wyłącznie mężczyzn, z rozmaitych krajów, stanów i czasów. Jedno tylko mają wszyscy wspólne: silną wolę w przezwyciężaniu siebie i trudności życiowych, czystość życia, chęć, czasem namiętność pracy ku chwale ojczyzny, oraz szczerą, głęboką, chociaż niezawsze odrazu pojawiającą się wiarę w Boga. Są też wszyscy katolikami.

Młodzieży dzisiejszej grozi zasklepienie w sferze materjalnych dążeń, których przejawem jest nieumiarkowane zamiłowanie sportu. Dobrze tedy, że „Ścieżki młodości" wskażą jej ideały inne. Bo czas już wielki, by przypomnieć, że nie rekordy pięściarzy, szybkobiegaczy, narciarzy etc. wytyczają drogę prawdziwego postępu ludzkości, ale rekordy w dziedzinie ducha.

Życiorysy wielkich ludzi są opracowane naogół zadowalająco, jednak może zanadto sucho. Lepiej przedstawiają się życiorysy Polaków. Możnaby tylko mieć zastrzeżenie co do umieszczenia obok prawdziwie epokowych ludzi, jakich wydała nasza Ojczyzna, sylwetek E. Małaczewskiego, a zwłaszcza A. Scheura. Są to skądinąd postacie dodatnie, ale doniosłość ich okropnie się kurczy w zestawieniu z takimi kolosami, jak Żółkiewski, Sienkiewicz, Matejko. Zwłaszcza zastrzeżenie możnaby mieć co do ideologji A. Scheura, która bynajmniej nie klasyfikowała go na umieszczenie wśród reszty wielkich katolików z przekonania i świadomości. Główną bowiem lekturę religijną i etyczną Scheuera stanowią: Lubbok (str. 10), Wielcy wtajemniczeni Schuré'go (str. 39, 40) i Mulford 57, są to dzieła, jak wiadomo, teozoficzne, lub teozofujące o ckliwej, bezdogmatycznej a pozornie wzniosłej, wszechludzkiej, bezinteresownej moralności, tam można znaleźć niejedną z pięknych myśli Scheura.

Brak wzmianek o uczęszczaniu do sakramentów, szereg zdań, świadczących o zabobonności, brak przeżyć na tle liturgji i ewangelji aż nadto jasno dowodzą, że ta skądinąd *promienna i czysta dusza* kroczyła bynajmniej nie ku szczytom chrześcijańskim, zmagania się jej i walki ze sobą, były, jakby powiedział św. Augustyn, „magni passus extra viam".

Z tego tedy względu wolałbym, żeby następne wydanie „Ścieżek młodości“ nie zawierało życiorysu Scheura, ale raczej innego wielkiego polaka-katolika, np. mecenasa Osuchowskiego, jałmużnika Polski, który istotnie „umiał żyć dla Ojczyzny, nietylko za nią umierać“.

Prócz tego należałoby staranniej przeprowadzić korektę. Tak np. na str. 76 t. I. czytamy, że hetman Żółkiewski pod Kłuszynem rozbił z 7 tysiącami rycerstwa polskiego 5 (pięć!) tysięcy regularnego nieprzyjacielskiego wojska. (A. Lewicki, Zarys historji polskiej, podaje odnośne liczby wojsk na 8 i 48 tysięcy).

Pozatem dzieło to należy gorąco polecić młodzieży naszej, powinno ono znaleźć się w bibljotekach szkolnych, jako zdrowa i poważająca lektura.

Diecezja Chełmińska. Zarys historyczno-statystyczny. Pelplin 1928. Str. 825 i mapa diecezji przez E. Romera, oraz fotografja ks. biskupa S. Okoniewskiego.

Jestto encyklopedja życia kościelnego diecezji chełmińskiej. Zawiera historję diecezji, oraz szczegółowy opis dzisiejszego jej stanu pod względem kościelnym. Jak naukowo została opracowana świadczy spis źródeł mieszczący się na 5 stronach.

Każda parafja została opracowana w ten sposób: podano literaturę dotyczącą jej, następnie historję miejscowości, opis i historję kościołów lub kaplic, wyszczególnione są ważniejsze zabytki znajdujące się tam, opisane archiwum parafjalne, podano wykaz zakonów obecnych i dawniejszych, spis bractw, stowarzyszeń, instytucyj dobroczynnych, wyszczególnione są ważniejsze zdarzenia historyczne, jakie miały miejsce na terenie parafji, wyliczone są wszystkie szkoły istniejące tam dawniej i obecnie, wreszcie podany jest spis duchowieństwa, które obecnie pracuje w parafji. Miejscowości należące do parafji są wyszczególnione z podaniem ilości mieszkańców, oraz odległości od parafjalnego kościoła.

Dzieło zakończone jest kilkoma tablicami statystycznemi oraz indeksami osób, miejscowości oraz zabytków (bardzo ciekawy!).

Niema chyba drugiej diecezji w Polsce, któraby mogła się poszczycić obecnie tak zródłowo, z takiem nakładem trudu i kosztów opracowanym „elenchusem“. Stanowi on nieoceniony materjał dla badań historycznych, oraz jest dowodem twórczej działalności biskupa-polaka na terenach tak po macoszemu traktowanych przez hierarchję obcą.

***

Za pozwoleniem Władzy Duchownej.

Redaktor i wydawca **Ks. Jan Szych.**

— DRUKARNIA KURJI BISKUPIEJ W ŁUCKU —